

MOSTY

Wydaje Haszomer Hacıir w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok III

Łódź, sobota 11 grudnia 1943 r.

Nr 142 (264)

Niesłychana prowokacja Anglii

Brytyjczycy grożą zbrojną interwencją pod pretekstem „obrony Transjordanii” przed rzekomą „agresją Izraela”

(Od własnego korespondenta w Paryżu Ch. Ne szera)

W brytyjskiej Izbie Gmin toczy się obecnie gorączkowa kampania, mająca na celu przygotowanie odpowiedniego gruntu dla debaty nad polityką zagraniczną rządu, która ma się rozpocząć w najbliższych dniach. Do debaty tej, która obejmować będzie jako jedno z głównych zagadnień kwestię Palestyny, koła labourzystowskie przywiązują wielką wagę, o czym świadczy już chociażby fakt, że takie „asy” jak Bevin, Churchill i Eden przygotowują się do aktywnego udziału w debatach.

Anglia, która na forum ONZ poniosła dotkliwą i nieoczekiwaną porażkę w związku z odrzuceniem jej wniosku, mającego na celu przemyślenie planu Bernadotte'a, stara się obecnie „po wetować” poniesioną klęskę, lansując bezprzykładne oszczerstwo pod adresem Izraela. Grunt pod te prowokacyjne insynuacje przygotowano już na wiele dni wcześniej, w czym szczególną inicjatywę wykazał podsekretarz stanu w Foreign Office pan Mayhew*. Nowy wymysł polega na oskarżeniu Izraela o agresję wobec Transjordanii. Rzecznik „rządu Jego Królewskiej Mości” był tak dalece „ścisły” w swych informacjach, że podał jakoby wojska izraelskie przekroczyły granicę transjordaniską na południe od Morza Martwego i wkroczyły do zatoki Akaby.

W wiadomości ta jest oczywiście całkowicie zmyślona i została zdementowana nie tylko przez rząd Izraela, lecz przez samego dr-a Bunche'a, co przyniosło radio BBC w swych audycjach, na dawanych w kilku językach dnia 8-go b.m. Rzecznik brytyjski miał wyjątkowego pecha, gdyż właśnie w tym okresie, w którym rzekomo miało miejsce „agresja Izraela”, dr. Bunche osobiście znajdował się w Negewie i na skutek tego zmuszony był zdementować „rewelacje” brytyjskie.

Rzecznik rządu brytyjskiego nie zadowolony się jednak podaniem samej „informacji”, lecz uważał za stosowne „skomentować” ją i odpowiednio „wyciągnąć konsekwencje”. Przede wszystkim zażądał on od Rady Bezpieczeństwa zastosowania sankcji wobec Izraela, a niezależnie od tego dał do zrozumienia, że Wielka Brytania we własnym zakresie „podejmie odpowiednie kroki”. Rzecznik wspominał w tym miejscu o zobowiązaniach brytyjskich wobec Transjordanii, które nakazują udzielenie pomocy kontrahentowi na wypadek jego zagrożenia ze strony trzeciego państwa. W ten sposób Anglia chciała z góry wytłumaczyć fakt znacznego zwiększenia dostaw wojskowych dla Transjordanii, co nastąpi w najbliższym czasie, a ponadto zastraszyć Izrael niedwuznaczną pogroźką czynnej interwencji.

Cała ta sprawa pachnie niebywałym skandalem i stanowi intrygę, grubymi niemi szyć. W istocie, wydaje się, że jeszcze nigdy dotąd dyplomacja brytyjska nie szyła swych intryg TAK GRUBYMI NIEMI. Rzecz jest bowiem prosta:

Państwa arabskie i ich patron brytyjski poniosły zupełną klęskę na arenie dyplomatycznej. Przyznał to otwarcie i bez ogródek przewodniczący delegacji syryjskiej po przybyciu do Damaszku z Paryża. Najbardziej wojowniczy przywódcy arabscy okazują — jak nigdy dotąd — skłonność do podjęcia rokowań pokojowych z Izraelem. Dość powtórzyć tu wypowiedź dr-a Bunche'a, który oświadczył, że jego ostatnie wizyty w stolicach państw arabskich napawają go otuchą odnośnie możliwości ustanowienia pokoju w Palestynie. Dr. Bunche dodał, że na wet Egipt i Transjordanii zmieniły zasadniczo swoją postawę i skłonne są do rokowań z Izraelem.

I w tym właśnie sęk. Anglia trzyma rękę na pulsie swego arabskiego pacjenta. Nie może ona

*) patrz strona 7-ma, felieton p. t. „Pan Mayhew zabawia Izbę Gmin” (Red.)

Dr Bunche na już dość...

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Bezpieczeństwa dr. Bunche ponowił swoją prośbę o zwolnienie go z funkcji mediatora w sprawie Palestyny. Sekretariat ONZ umotywiował swoją odmowę „niemożnością znalezienia odpowiedniej indywidualności na miejsce dr-a Bunche'a”.

w żadnym wypadku zgodzić się na jego wyzdrowienie. Dlatego przedłuża sztucznie kryzys jego choroby. I temu właśnie celowi służy bezprzykładna prowokacja „agresji izraelskiej”.

Trzeba przyznać — ten nowy zastrzyk trucizny w żyły chorego już zaczyna skutkować. Ab dulla nabral otuchy, ożywiony wizją nowych

zwiększonych dostaw brytyjskich. Już wycofuje swoje deklaracje pokojowe, złożone wobec dr-a Bunche'a i skierowuje do Rady Bezpieczeństwa „protest” w związku z „agresją” Izraela.

I oto znów dochodzi do „rekocznów”. W ten też sposób należy wytłumaczyć ostatnie nowe działania arabskie w Negewie.

„Rokowania” Anglii z Transjordanią

TEL AWIW (Kol Israel). Mimo całkowitej tej kompromitacji haniebnych oszczerstw na temat „agresji Izraela na Transjordanie”, Wielka Brytania kontynuuje rozpoczętą intrygę. W Rawat Amon toczy się obrady między przedstawicielami Anglii a królem Transjordanii, których celem ma być powzięcie „wspólnej” decyzji o przesła-

niu dodatkowych oddziałów brytyjskich do Transjordanii.

Wydaje się, że plan ten związany jest z uchwaloną przed paroma dniami w Izbie Gmin ustawą o przedłużeniu okresu służby wojskowej i akcji rekrutacyjnej do armii brytyjskiej.

W Jerozolimie, a w Negewie...

TEL - AWIW (Obsł. wł.) — Po zawarciu rozejmu w Jerozolimie sytuacja na tym odcinku wydaje się rokować dobre nadzieje. W dniu 5-go grudnia odbyło się trzecie z kolei spotkanie między dowódcą żydowskich sił zbrojnych w Jerozolimie Mosze Dajaniem a dowódcą oddziałów Legionu Arabskiego w Starym Mieście. W spotkaniu uczestniczyli również członkowie komisji konsularnej oraz szef obserwatorów ONZ w Jerozolimie. Rozmowa trwała jedną godzinę.

Komunikat o spotkaniu, wydany przez sztab obserwatorów w Haifie stwierdza, że w trakcie rozmowy rozpatrzono problemy, związane z osiągniętym ostatnio porozumieniem. Omówiono m. in. kwestię dostaw zaopatrzenia dla załogi, przebywającej na górze Scopus oraz sprawę

przeprowadzenia niezbędnych prac na terenie miasta.

Komunikat sztabu wojsk Izraela stwierdza, że ze swej strony nie ma on nic do dodania w powyższym komunikacie obserwatorów ONZ.

Na terenie samego miasta panuje zupełny spokój. Żołnierze Legionu Arabskiego, pozostawiając broń w obozie, wyszli na mury miasta, gdzie wylegają się godzinami i wygrzewają w słońcu. Podchodzą oni często do żołnierzy izraelskich, by porozmawiać przyjaźnie i często wać się wzajemnie kawą i papierosami.

Zachowanie żołnierzy arabskich jeszcze raz dowodzi, że nie pragnęli oni i nie pragną wojny z Izraelem. O wpływie, wywieranym na nich przez awanturniczych przywódców arabskich

Do Czytelników

Niedawno pismo nasze obchodziło jubileusz dwulecia. W ciągu tego okresu, zmagając się z wieloma trudnościami natury finansowej i technicznej, staraliśmy się o regularne wydawanie „Mostów”, zdając sobie sprawę z roli i zadań, jakie pismo nasze wypełnia w społeczeństwie żydowskim w Polsce. Trudności, które piętrzyły się przed nami, udało się przezwyciężyć jedynie dzięki zdecydowanej woli współpracowników redakcji i administracji, pełnej oddania pracy większości referentów prasowych i komitetów partyjnych oraz poparciem wielu naszych sympatyków i czytelników.

Obecnie wydawnictwo „Mostów” znów boryka się z wielkimi trudnościami finansowymi, które mogą uniemożliwić dalsze wydawanie pisma. Fakt ten zmusza nas do zaapelowania do naszych Czytelników o przyjęcie z pomocą.

Doświadczenie roku ubiegłego, gdy w łańcuchu prasowym wzięli udział niemal wszyscy Czytelnicy, przekonał nas, że Czytelnicy nasi nie odoszczędzą z obojętnością do trudności finansowych „Mostów”. Suma zebrana w zeszlorocznej akcji pozwoliła nam na rozszerzenie pisma i przezwyciężenie trudności.

Wierzmy, że podobnie obecnie potrafimy dzięki akcji „łańcucha prasowego” zapewnić dalszą erzystencję „Mostów”. Wierzmy, że Czytelnicy nasi odezwą się natychmiast na nasz apel.

Już w następnym numerze rozpoczniemy drukowanie pierwszej listy wrot na łańcuch prasowy „Mostów”.

Wolaty należy przekazywać czekiem P.K.O. na konto P.K.O., Łódź VIII Nr 5817 łańcuch prasowy „Mostów”.
WYDAWNICTWO „MOSTÓW”.

Nafciarze intrygują

JEROZOLIMA (Ker. wł.) — W tym samym czasie, kiedy brytyjczy i amerykańscy politycy dyskutują na forum ONZ na temat rozwiązania kwestii palestyńskiej, rozmyślają oni jednocześnie nad zawarciem politycznego i wojskowego sojuszu z państwami Ligi Arabskiej oraz kontynuują tajne konferencje w sprawie amerykańsko-brytyjskiej militarnej współpracy i wzmocnienia produkcji naftowej.

W tajnym liście, który został wysłany do brytyjskich agentów dyplomatycznych na Bliskim Wschodzie wskazuje się m. in.: „Nasze militarne pozycje na Bliskim Wschodzie wzmocniły się mimo, żeśmy się wycofali z Palestyny. W ciągu ostatnich tygodni szczególnie wzmocnione zostały siły naszej floty na morzu Śródziemnym”. Oprócz nowoczesnego okrętu wojennego „Woongrad” Anglia posiada obecnie na morzu Śródziemnym 3 wielkie krążowniki, 2 lotniskowce oraz 12 torpedowców.

Obserwatorzy wojskowi utrzymują, że w toku pertraktacji prowadzonych obecnie między W. Brytanią a państwami Ligi Arabskiej, Anglicy obiecują tym państwom pomoc ze strony floty brytyjskiej w zamian za lotniska, z których będą mogły korzystać angielskie i amerykańskie samoloty.

W pewnych kołach utrzymują, że W. Brytania nadal snuje plany o lotniskach w Negewie.

W sprawach dotyczących nafty również zostały wznowione ostatnio rozmowy anglo-amerykańskie. Dobrze poinformowane koła donoszą, że przed krótkim czasem w Londynie osiągnięto porozumienie między amerykańskimi towarzystwami „Standart Oil” i „Sucumi Vacuum” oraz właścicielami irackiego towarzystwa naftowego („Shel” i in.) w sprawie „podziału Bliskiego Wschodu”.

Przedstawiciele wyżej wspomnianych towarzystw naftowych utrzymują uchwały konferencji w tajemnicy i pragną zasugerować opinii publicznej, iż chodzi tu wyłącznie o transakcje handlowe. Jak się dowiadują dobrze poinformowani korespondenci, na wy-

żej wspomnianej konferencji uchwalono przede wszystkim nowy 30-calowy rurociąg naftowy z Iraku do morza Śródziemnego. Jednocześnie unieważniono umowę z 1928 roku, na podstawie której zostały ustalone tereny eksploatacji nafty dla właścicieli irackiego towarzystwa.

Koła francuskie wyraziły obawę, że nie otrzymają dostatecznej ilości nafty po zamknięciu rafinerii w Haifie. Przedstawiciele USA przyrzekli, że uczynią starania, by Francja mogła skorzystać z nafty eksploatowanej w Arabii Saudyjskiej.

Towarzystwa amerykańskie zawarły wewnętrzną umowę w sprawie wyasygnowania do dających dziesiątków milionów dolarów dla towarzystwa „Aramco”.

Rekord pracy techników i robotników

na cześć Kongresu Zjednoczeniowego

W dniu 3 listopada odbyła się narada wytwórcza załogi Mostostalu, budującej wschodni odcinek trasy W—Z z udziałem 145 przodowników pracy, techników, inżynierów i delegatów hut, na której postanowiono przedsięwziąć próbę zbudowania na dzień 8 grudnia całej konstrukcji nośnej mostu tj. 6 przeszł.

Ten olbrzymi czyn techniczny, nie mający precedensu w historii budownictwa mostów w Polsce, został dokonany w czasie jeszcze krótszym, niż zamierzano — montaż mostu ukończony został dnia 6-go grudnia br. tj. w 75 dni od chwili jego rozpoczęcia.

W dniu 13.11 br. na zarządzie wytwórczej załogi Betonstalu, budującej zachodni odcinek trasy W—Z postanowiono na dzień 8 grudnia zakończyć budowę tunelu w stanie surowym. Prace te wykonane zostały do dnia 7 grudnia.

Przed wojną montaż podobnego mostu trwał od 2 do 3 lat. Obecnie — most Poniatowskiego zmontowany został w ciągu 8 miesięcy — zaś most Śląsko-Dąbrowski — stanął w ciągu 75 dni! co jest nie słychanym rekordem w historii budowy mostów na całym świecie.

Zakończenie robót montażowych, przed przewidzianym planami terminem, zadowolająco należy przede wszystkim zwiększonemu wysiłkowi całego zespołu „Mostostalu”, który coraz bardziej zwiększał sprawność i tempo swej pracy, jak i hutnikom śląskim w Chorzowie i Zabrze, którzy w podziemnym przedsiębiorstwie przyspieszyli dostawę konstrukcji metalowych.

E. KOZACZKOW

Kompromitacja Anglosasów w ONZ

Przebieg obrad w kwestii palestyńskiej na obecnej sesji ONZ stanowi bodajże najbardziej obfity materiał demaskujący zdradzieckie plany bloku anglosaskiego. Faktyczne tendencje zarówno Wielkiej Brytanii jak i Stanów Zjednoczonych ujawniły się tym razem z całą wyrazistością. Wyłożone wysiłki obu mocarstw w kierunku przeforsowania choćby części planu Bernadotte'a obnażyły istotny cel bloku anglosaskiego w kwestii palestyńskiej. Obłudna taktyka anglosasów minęła się z celem autorów krętałkich propozycji; opinia publiczna świata doskonale zorientowała się do czego właściwie zmierza obóz anglosaski; obóz ten zaś w rezultacie swojej obłudnej taktyki poniósł porażkę a dyplomacja jego wykazała tym razem wyjątkową nieudolność.

Błędem byłoby jednak sądzić, że porażka bloku anglosaskiego oznacza epilog gry imperializmu w kwestii palestyńskiej. W przededniu głosowania na forum Generalnego Zgromadzenia w sprawie decyzji Komisji Politycznej — na polach Negewu znów zagrzmiął złowrogi huk armat egipskich. Klęskę polityczną bloku anglosaskiego należy uważać raczej za finał jednego — najbardziej niezręcznie wykonanego — z wielu aktów inscenizacji imperializmu.

W obliczu czekających nas dalszych aktów tej inscenizacji, niezmiernie istotnym jest zanalizowanie przebiegu obrad na forum Komisji Politycznej, co pozwoli nam ustalić właściwy kierunek polityki W. Brytanii i USA w tej kwestii.

Zanim jednak przejdziemy do tego omówienia, należy zwrócić uwagę na dwa nader charakterystyczne fakty, które umożliwią nam ujawnienie ogólnej taktyki bloku anglosaskiego:

I. Początek obrad Komisji Politycznej zbiegł się z zakończeniem dyskusji i powzięciem uchwały w Radzie Bezpieczeństwa.

II. W przeddzień głosowania na forum Generalnego Zgromadzenia w sprawie decyzji Komisji Politycznej delegat USA w komisji kwalifikacyjnej zmienił nagle swe stanowisko odnośnie przyjęcia państwa Izrael w poczet członków ONZ.

Co oznaczają te fakty? Byłoby błędem niedostrzeżenie łączności między taktyką prowadzoną przez blok anglosaski w Radzie Bezpieczeństwa a posunięciami tego bloku na forum Komisji Politycznej i Generalnego Zgromadzenia.

Przed wszystkim należy stwierdzić, że usiłowania anglosaskiej większości Rady Bezpieczeństwa do przeforsowania uchwały opartych na planie Bunche'a miały na celu przygotowanie gruntu do realizacji wytycznych planu Bernadotte'a lub w najgorszym wypadku zabezpieczenie się na wypadek porażki tego planu. Rezolucje Rady Bezpieczeństwa z dnia 4 i 16 listopada, powzięte anglosaską większością głosów miały służyć za dalszy etap na drodze do realizacji planu Bernadotte'a w całości lub częściowo.

Cóż bowiem faktycznie uchwalilo 9-ciu członków Rady Bezpieczeństwa (W. Brytania, USA, Francja, Chiny, Kanada, Belgia, Argentyna, Kolumbia i Syria), którzy uzurpowali sobie prawo wydawania instrukcji w imieniu Narodów Zjednoczonych?

Wyżej wspomniana większość anglosaska, zamiast kierowania się zasadami karty ONZ nakładającej obowiązek na Radę Bezpieczeństwa obrony zaatakowanego państwa i ukarania agresorów — przyjęła odwrotną rolę. Ta większość narzuciła państwu Izrael krzywdzące zawieszenie broni, stanowiące pancierz dla imperializmu przed grożącym mu „niebezpieczeństwem” ustanowienia trwałego pokoju w Palestynie, na bazie pełnej realizacji uchwały ONZ z 29 listopada ub. roku.

Rezolucja Rady Bezpieczeństwa powzięta anglosaską większością głosów miała na celu osłabienie sytuacji Izraela pod względem militarnym oraz uszczuplenie jego terytorium. O tym mówią paragrafy rezolucji, które przewidywały utworzenie demilitaryzowanych stref w Negewie oraz wycofanie wojsk izraelskich na pozycje zajmowane przed 14 października br. Anglosaska większość uporczywie zmierzała do przeforsowania tej uchwały, albowiem chodzi jej o stworzenie takiej sytuacji, w której można byłoby swobodnie rozstawić pionki arabskie na szachownicy palestyńskiej: Anglia — pionka transjordańska, USA — egipskiego. Plan Bunche'a, który posłużył za podstawę do rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 4 i 16 li-

stopada — miał umożliwić osiągnięcie tych samych celów, do których zmierzał w swoim czasie plan powiernictwa, zastąpiony później nowym wariantem, określonym mianem planu Bernadotte'a. Z drugiej strony należy stwierdzić, że wyżej wspomniane rezolucje — bez wątpienia krzywdzące państwo Izrael a tym samym faworyzujące państwa arabskie — miały również na celu wygranie tych państw na rzecz planu Bernadotte'a.

W. Brytania i USA usiłowały za wszelką cenę przełamać opór Ligi Arabskiej wobec planu Bernadotte'a. Jednym ze środków przełamania oporu miał być plan Bunche'a.

Tak więc posunięcia bloku anglosaskiego na forum Rady Bezpieczeństwa miały przygotować grunt dla skutecznej taktyki tego bloku na forum Komisji Politycznej.

Po przeforsowaniu wspomnianych uchwał Rady Bezpieczeństwa, W. Brytania i USA zagwarantowały sobie swobodę działania w kwestii oderwania Negewu od państwa Izrael.

Ustalenie tego faktu pozwoli nam zrozumieć z jednej strony wzajemne ustępstwa W. Brytanii i USA w toku obrad Komisji Politycznej, kiedy to propozycja brytyjska została uzupełniona poprawkami USA. Z drugiej zaś strony ustalenie tego faktu stanowi klucz do zrozumienia ogólnej taktyki bloku anglosaskiego na forum Komisji Politycznej. Należy założyć, że blok ten przygotował dwa plany działania: maksymalny i minimalny. Maksymalny oznaczał — przeforsowanie w całości planu Bernadotte'a; minimalny: miał na celu choćby częściową realizację tego planu, z tym, że na wypadek klęski tej części planu, która dotyczy oderwania Negewu od państwa Izrael, to jednak konsekwencje rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 4 i 16. 10. 46 br. oraz niejasne instrukcje dla Komisji Pojedynczej — pozostawiałyby te kwestie otwartą.

Uzbrojwszy się w oba plany, blok anglosaski przystąpił do nowej rundy walki politycznej. Przewidywania W. Brytanii i USA były jednak krótkowzroczne. Trzy sprawy nie były przemyślane do końca:

- 1) stanowisko państw arabskich;
- 2) stanowisko poszczególnych państw „neutralnych”;
- 3) przekonująca siła dyplomacji przedstawicieli ZSRR i Polski.

Stanowisko państw arabskich

W ciągu dłuższego czasu, jeszcze przed rozpoczęciem debaty palestyńskiej w Komisji Politycznej, zarówno dyplomacja brytyjska jak i amerykańska usiłowały wszelkimi sposobami nakłonić Ligę Arabską do planu Bernadotte'a, przy czym brytyjski aparat propagandowy na Bliskim Wschodzie zapewniał opinię publiczną, że zasadniczo zgoda Ligi Arabskiej została uzyskana, istnieje jedynie zastrzeżenie co do sposobów realizacji tego planu. Jednakże w rzeczywistości zgoda Ligi Arabskiej na plan Bernadotte'a nie została uzyskana do ostatniej chwili. Gdy delegacje państw arabskich konsultowały się ze swymi rządami na temat głosowania za czy przeciwko planowi Bernadotte'a, rozważania szły w następującym kierunku: jeżeli Arabowie doprowadzą do porażki tego planu — pozostanie w sile uchwała z 29 listopada jeżeli zaś plan Bernadotte'a nie poniesie porażki — narazie pozostanie w sile status quo. Oczywiście, że pierwsza ewentualność była gorsza dla feudalnych władców państw arabskich. Mimo to Liga Arabska nie zdecydowała się na

oddanie swych głosów na rzecz propozycji brytyjskiej, co równałoby się udzieleniu zgody na plan Bernadotte'a. Nie mógł również trick delegatów W. Brytanii i USA, którzy pragnąc udobruchać Arabów stwierdzili, że po wniesieniu poprawek propozycja brytyjska nie jest identyczna z planem Bernadotte'a. Państwa arabskie głosowały przeciwko większości paragrafów propozycji brytyjskiej. Ten fakt świadczy o nieprzejednanym stanowisku Ligi Arabskiej zarówno wobec jawnego jak i zamaskowanego planu Bernadotte'a. To stanowisko należy wytłumaczyć następującymi przyczynami: a) tarcia w łonie Ligi Arabskiej (głównie między Transjordanią a Egiptem) uniemożliwiają porozumienie w sprawie podziału sfer wpływów w Palestynie.

b) porażki militarne na polu walki w Palestynie podważyły autorytet rządów państw arabskich, które w obliczu rosnącego niezadowolenia wśród mas ludowych obawiają się ustępstw politycznych.

c) zgoda na propozycję brytyjską (nowe wydanie planu Bernadotte'a) pociągnęłaby za sobą konieczność uznania państwa Izrael, co pozostałoby w jawnej sprzeczności z awanturką polityką rządów feudalnych.

Tak więc delegacje państw arabskich w toku obrad Komisji Politycznej zajęły bezkompromisowe stanowisko, które znalazło swój wyraz zarówno w wystąpieniach delegatów poszczególnych państw arabskich jak również w projekcie syryjskim, wzmacniającym dawną koncepcję państwa federacyjnego w Palestynie oraz domagającym się przekazania kwestii palestyńskiej Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości.

Rzecz jasna, że projekt syryjski nie mógł pozyskać minimalnej aprobaty w Komisji Politycznej. Stanowisko państw arabskich w kwestii palestyńskiej dowiodło tym razem, że państwa te do tego stopnia rozwinęły awanturniczą politykę, iż cena jakiejś żądają oni za wysługiwanie się swym imperialistycznym mocodawcom wzrostu do nierealnych rozmiarów.

Stanowisko państw „neutralnych”

Na czoło delegacji „neutralnych” państw, które zamierzały wykazać swą dobrą wolę w rozwiązaniu problemu palestyńskiego wysunęła się delegacja australijska, która wniosła oddzielną propozycję. Projekt australijski zawierał pewne momenty obiektywnie pozytywne, jak np. wezwanie do Rady Bezpieczeństwa w sprawie przyjęcia Izraela w poczet członków ONZ, lub udzielenie pomocy obu stronom w sprawie pokojowych pertraktacji. Tym niemniej jednak projekt ten, jak trafnie określił delegat ZSRR Carapkin — jakkolwiek w innej formie, również zawierał propozycję, zmierzającą do zrewidowania uchwały ONZ z 29 listopada ub. roku.

Projekt australijski bowiem, mimo, że nawiązywał do uchwały ONZ z 29 listopada ub. roku umożliwiał dowolną interpretację, o czym świadczy paragraf 3 projektu: „ustalić pod nadzorem komisji granicznej stałe granice państwa Izrael zgodnie z porozumieniem, które zostanie osiągnięte w rezultacie pertraktacji i w wypadku gdyby pertraktacje w sprawie granic nie dały rezultatu, sprawa ta powinna być przekazana dla ostatecznej decyzji Generalnemu Zgromadzeniu ONZ”.

Należy jednak podkreślić, że w toku debaty palestyńskiej jak również podczas głosowania w Komisji Politycznej, delegacja australijska zajmowała naogół negatywne stanowisko wobec propozycji brytyjskiej. Nie zajęła ona jednak konsekwentnego stanowiska o czym najwyraźniej świadczy brak w rezolucji australijskiej paragrafu, domagającego się wycofania wojsk z terytorium Palestyny.

Oprócz delegacji australijskiej negatywne stanowisko wobec propozycji brytyjskiej zajęły również delegacje południowoamerykańskich państw jak: Urugwaj, Gwatemala, Wenezuela i Costarica, które głosowały przeciwko zasadniczemu paragrafom opartym na planie Bernadotte'a.

Wśród delegacji państw głosujących przeciwko niektórym paragrafom propozycji brytyjskiej znalazły się również delegacje tych państw, których poparcie nie nasuwało wątpliwości anglosasom.

Tak więc oprócz delegacji ZSRR i państw Demokracji Ludowej, które były jedynymi konsekwentnymi szermierzami sprawiedliwego rozwiązania kwestii palestyńskiej na bazie uchwały ONZ z ubiegłego roku — wśród przeciwników planu Bernadotte'a znalazła się duża ilość delegacji. Obóz przeciwników planu Bernadotte'a objął również państwa muzułmańskie (nie arabskie) jak: Pakistan, Turcja.

Wyodrębniając państwa arabskie oraz muzułmańskie (nie arabskie), których przychylną negatywnego stanowiska omówiliśmy wyżej, należy stwierdzić, że duża część delegacji pewnych państw nie zdecydowała się poprzeć całkowicie propozycji bloku anglosaskiego, w obawie przed potępieniem ich stanowiska przez opinię publiczną.

Reasumując stanowisko państw „neutralnych” należy stwierdzić, iż za wyjątkiem wiernych satelitów bloku anglosaskiego, którzy nie oponowali przeciwko propozycji swoich mocodawców — blokowi anglosaskiemu nie udało się tym razem wykorzystać skutecznie swojej „maszynki do głosowania”.

Przekonywująca siła dyplomacji radzieckiej i polskiej

Podobnie jak we wszelkich sprawach polityki międzynarodowej, tak również w kwestii palestyńskiej, przedstawiciele ZSRR i Polski spełniają rolę najodważniejszych szermierzy prawa i sprawiedliwości, pokoju i bezpieczeństwa.

Przekonywująca siła dyplomacji przedstawicieli ZSRR i Polski niejednokrotnie przyparła do muru obłudnych rzeczników interesów imperializmu w Radzie Bezpieczeństwa, na forum Komisji Politycznej i Generalnego Zgromadzenia. Jeżeli opinia publiczna świata zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw wypływających z zdradzieckich planów anglosaskich w kwestii palestyńskiej — to niewątpliwie mamy to do zawiązania, w pierwszym rzędzie dyplomacji radzieckiej i polskiej. W ciągu roku od dnia powzięcia uchwały ONZ z 29 listopada — usiłowania storpedowania tej uchwały są konsekwentnie demaskowane i potępiane publicznie jedynie przez przedstawicieli ZSRR i państw Demokracji Ludowej. Stanowisko tego obozu znalazło swój wyraz w radzieckim i polskim projekcie, wniesionym w Komisji Politycznej.

Oba projekty wskazały jedną słuszną drogę do ustanowienia trwałego pokoju w Palestynie domagając się przede wszystkim wycofania obcych wojsk. Projekt Polski wyraźnie sformułował wszystkie środki niezbędne dla rozwiązania całokształtu kwestii palestyńskiej na bazie uchwały ONZ z 29 listopada ub. roku. W odróżnieniu od projektu australijskiego, projekt Polski wyklucza próby wprowadzenia terytorialnych zmian, przewidzianych w planie Bernadotte'a.

Proponując utworzenie 5-cio osobowej Komisji Pojedynczej, projekt Polski określił dokładnie jej funkcje. Rzecz jasna, że gdyby Komisja Polityczna uchwaliła projekt Polski i ZSRR — wszystkie paragrafy projektów zostałyby wprowadzone w życie — w Palestynie nastąpiłby trwały pokój, blok anglosaski zaś straciłby palestyńskie „dywidendy”. Tego oczywiście najbardziej obawia się ten blok i dlatego najsprawiedliwsze projekty rezolucji radzieckiej i polskiej zostały przez Komisję Polityczną odrzucone.

Dokończenie na stronie 7-ej.

W 4-tą rocznicę zamordowania przez zbirów hitlerowskich naszego kochanego

bł. p. Henryka Chęcińskiego

odbędzie się dnia 12 b. m. o godz. 12-ej na cmentarzu żydowskim w Łodzi nabożeństwo na które zaprasza się znajomych i przyjaciół:

RODZINA

R. CEDERBAUM

IZRAEL A NARÓD ŻYDOWSKI

Walka narodu żydowskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne toczy się w warunkach specyficznych, wynikających przede wszystkim z faktu naszego rozproszenia. Istotną treścią wszelkich ruchów narodowo-wyzwoleńczych jest walka o samodzielność polityczną, o wyzwolenie się spod jarzma imperialistycznego i reżimu kolonialnego, względnie obalenie rządów rodzimej reakcji i faszystów. Areną tych walk, prowadzonych przez masy ludowe jest własne terytorium. Inaczej jednak dlać się musiało u narodu, pozbawionego przez blisko 2 tysiące lat własnego terytorium, rozproszonego po różnych częściach świata i stad łatwo ulegającego procesom asymilacji. Żydowski ruch narodowo-wyzwoleńczy, syjonizm polityczny, powstał u schyłku XIX wieku, obok dążenia do samodzielności politycznej, z konieczności musiał uważyć za swój cel koncentrację mas żydowskich na ziemi ojczystej. A że kraj ten był opustoszały, powstało zagadnienie jego odbudowy. Stąd trzy elementy dominują w naszej walce wyzwoleńczej: dążenie do samodzielności poprzez walkę polityczną, do koncentracji poprzez masową emigrację i do odbudowy kraju poprzez kolonizację. Historia ruchu syjonistycznego zna okresy, gdy ścierały się między sobą różne koncepcje, które podkreślały przy małym jednym z tych czynników nad drugim. Sam twórca syjonizmu politycznego, Herzl, w początkowym okresie swej działalności politycznej, nie ocenił należycie czynnika konstruktywnego — kolonizacji, a widział cel ruchu przede wszystkim w uzyskaniu tzw. charteru. Znamionem pod tym względem była — już na otwarcie I Kongresu syjonistycznego — jego krytyka dotychczasowej pracy kolonizacyjnej. Reasumując dokonaną w ciągu 20 lat pracę, Herzl doszedł do przekonania, iż jeśli w takimże tempie będzie się rozwijała kolonizacja w Palestynie, kwestia żydowska będzie rozwiązana w ciągu 900 lat... Inni z tzw. szkoły „praktyków” znów nie doceniali znaczenia walki o uznanie praw narodu żydowskiego do samodzielnego bytu państwowego. Zwyciężyła synteza, która wskazała jako właściwą drogę, walkę polityczną obok dzieła kolonizacji i emigracji.

Nie tu miejsce na wyliczenie konkretnych osiągnięć żydowskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego w ciągu pięćdziesięciu lat jego istnienia. Trzy pokolenia pionierskie inwestowały w kraj wysiłek niebywały, będący równoważnikiem walk, toczących się na frontach w obronie wolności i samodzielności politycznej. Wszystko to, co zostało w kraju stworzone w dziedzinie gospodarczej, społecznej, kulturalnej, jest wynikiem nieustannej walki z ciemnością i zacofaniem feudalizmu arabskiego, z imperializmem brytyjskim, z surową naturą. I oto dziś, gdy osiągnęliśmy ważny i decydujący etap w naszej walce wyzwoleńczej, gdy państwo żydowskie jest faktem, zapytujemy, czy była inna droga do samodzielności? Czyż powstałoby państwo Izrael, bez tych heroicznych zmagani i kolosalnych wysiłków mas ludowych, które z poświęceniem osobistym, ofiarą krwi i życia budowały wśród najeźdźczych warunków zrebę naszej państwowości?

Doceniając w pełni znaczenie sił politycznych, które odegrały decydującą rolę w okresie najbardziej napiętej walki o naszą samodzielność państwową. Doskonale sobie zdajemy sprawę z faktu, iż pomoc udzielana nam przez siły postępu świata, a w pierwszym rzędzie przez Związek Radziecki i kraje Demokracji Ludowej, zaważyła na szali. Pomoc ta jednak mogła nam być udzielona po stworzeniu tego dzieła, jakim jest dzisiejsza Palestyna, po wielkiej inwestycji sił narodu żydowskiego w ciągu tych 50 — 60 lat! Nieodzownym warunkiem poparcia słusznych naszych postulatów, opartych obecnie już nie tylko o prawa historyczne, było to

wszystko, co masy żydowskie w kraju stworzyły. Komużby została przekazana władza w Izraelu, gdybyśmy tam nie stworzyli osiedla, skupiającego już dziś 800 tysięcy Żydów?

Nasze osiągnięcia w Izraelu są dziełem całego narodu żydowskiego. Budowały kraj, przelewały swą krew, masy ludowe a przede wszystkim klasa robotnicza. Ludzie pierwszych alij, rekrutowali się ze sfer proletariatu, pracującej inteligencji, ze zubożałych kół drobnomieszczańskich. Masy pracujące w pierwszym rzędzie wyniosły na swych barkach ciężar budowy wśród pustkowi. Możliwe, iż przyszłe pokolenia krzywczo ocenia ten wysiłek mas żydowskich pierwszej połowy XX wieku, twierdząc, iż zbyt mało inwestowano sił ludzkich i rezerw materialnych w rozbudowę naszej siedliska narodowej. My również nie twierdzimy, iż tempo procesu budowy było dostateczne. Potwierdziła to w tragiczny sposób martyrologia okupacji hitlerowskiej. Lecz historia niewątpliwie uzna, iż czynnik wielkiego stworzonego faktu historycznego, utworzył drogę do naszej samodzielności, a twórcą tego faktu — był syjonizm.

A jeśli tak jest, jeśli Izrael nie powstał jako deus ex machina, lecz jest tworem wielkiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego, obejmującego szerokie masy żydowskie, to dlaczego uznając twórcę tego ruchu, negować sam ruch? Wszyscy, którzy dziś bronią naszej słusznej sprawy na forum międzynarodowym, niewątpliwie zdołają sobie sprawę z faktu, iż wymienione przez nich często na mapie miejscowości Palestyny, jak Negew i Galilea, Haifa i Tel-Awiw, dolina Chule i Jezriel, góry Jehuda i Szomronu, stanowiłyby tylko nic nie znaczące nazwy geograficzne, gdyby te tereny nie zostały ożywione przez błogosławioną rękę pioniera żydowskiego, wysłannika wielkiego ruchu wyzwoleńczego. Czyż za tym można nie ocenić progresywnego znaczenia tego ruchu, tym bardziej, iż nosi on ze sobą postęp nie tylko dla Żydów, ale dla wszystkich mieszkańców ten kraj zamieszkujących, a także dla sąsiednich narodów. Co więcej, reżim kolonialny rozciągałby się dalej nad tym krajem, stanowiąc dogodną bazę dla sił, dążących do wzniecenia pożogi wojennej na Bliskim Wschodzie. Istnienie Izraela jest gwarancją, iż tereny te nie staną się bazą wypadową przeciw narodowi miłującym pokój.

Powstanie państwa Izrael — to bezsprzecznie triumf żydowskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Lecz obok oceny jego roli w przeszłości, niemniej ważnym jest określenie roli tego ruchu w przyszłości. Czyż słusznym jest zdanie, iż z powstaniem państwa Izrael, syjonizm spełnił swą rolę dziejową i może zniknąć z areny?

Byłoby tak, gdyby z powstaniem państwa, syjonizm swój cel osiągnął. Lecz tak bynajmniej nie jest. Z powstaniem państwa, syjonizm osiągnął tylko etap, etap ważny i decydujący, lecz nie ostateczny. Proces terytorialnej koncentracji mas żydowskich jeszcze się nie zakończył, a raczej znajduje się dotąd w początkach. Załedwie 8 proc. narodu żydowskiego znajduje się w Izraelu.

W związku z tym zagadnieniem, operując cyframi i czasem łatwo dopuścić

się błędu. Jeśli bowiem, ktoś biorąc za podstawę obecną liczbę Żydów — 800 tysięcy — w Izraelu jako rezultat trwającego od 60 — 70 lat procesu, zapyta się ileż to jeszcze trzeba wieków, aby Izrael skupił najmniej 5 milionów Żydów, otrzyma faktycznie odpowiedź „fatalną” — 300 — 400 lat. W tym błędzie tkwi rzekomy „misticzm” syjonizmu. W rzeczywistości dla najbliższego etapu problem ten przedstawia się mniej więcej w sposób następujący: w r. 1950 należy się spodziewać, iż ludność Izraela osiągnie pierwszy milion Żydów. Oceniając emigrację Żydów do Izraela w następnych dziesięciu latach na 150 tysięcy rocznie, co odpowiada wysokości imigracji w r. b., — określić można liczbę emigrantów do roku 1960 na dalsze 1,5 miliona. Jeśli przjąć naturalny przyrost ludności żydowskiej w kraju z uwzględnieniem proporcjonalnego przyrostu ludności z emigracji, to w przeciągu tych 12 lat przyrost naturalny może osiągnąć liczbę 400 — 500 tysięcy. W ten sposób w roku 1960 w Izraelu znajdzie się trzy miliony Żydów, co stanowiłoby około 25 proc. żydostwa światowego. Przypomnijmy sobie w tym miejscu, iż tyle właśnie liczył naród żydowski w Palestynie w latach 70-tych I w. podczas utraty swej samodzielności państwowej. Dane te odpowiadają zdolności chłonnym kraju, w szczególności absorpcji ludności wiejskiej. Przyjmując bowiem, iż 20 proc. nowych imigrantów musi być skierowane na kolonizację wiejską, potrzeba pod uprawę rolną przestrzeni od 2 — 2,5 miliona dunamów (80 tysięcy rodzin przy jednostce gospodarczej 25 — 30 dunamów). Takie obszary przy odpowiedniej melioracji i nawodnieniu gruntów znajdują się w Galilei, Negewie i innych połaciach kraju. Wagę tego wielkiego faktu historycznego doprawdy trudno sobie uprzytomnić, gdy wciąż jeszcze tkwimy w niedalekiej przeszłości, kiedy kwoty emigracyjne wynosiły 10, 20 lub maximum 30 tysięcy rocznie. Walka o aliję była przez dziesiątki lat najbardziej palącym zagadnieniem. Jeszcze w roku 1933 starał się przekonać nas lord Pasfield, iż nie ma w Palestynie więcej miejsca, — było wtedy załedwie 300 tysięcy Żydów w kraju, a przecież już od tego czasu przybyło pół miliona Żydów. Mandatariusz usiłował różnymi „sposobami” dokazać, że chłonność kraju jest minimalna! Lecz obecnie, gdy emigracja jest nieograniczona i regulowana przez rząd Izraela, gdy wszystkie siły narodu będą skierowane na rozbudowę życia ekonomicznego kraju, uintensywnie nie gospodarki i planowego rozwoju życia w ramach nowego ustroju społecznego — rozszerzenie zdolności chłonnych do wyżej wspomnianych rozmiarów jest rzeczą realną.

Lecz na tym bynajmniej nie wyczerpuje się zdolności absorpcyjne Palestyny. Należymy do obozu, któremu przyświeca stałe myślenie o scaleniu kraju w drodze porozumienia między obu narodami. W nowych zmienionych warunkach współżycia obu narodów, znajduje się miejsce dla dalszych milionów Żydów. Koncentracja zatem znacznej części narodu żydowskiego w ciągu najbliższych 20 — 25 lat nie jest dziś już tak „fantastycznym” marzeniem, jakim była idea państwa żydowskiego jeszcze 50 lat temu.

Na kimże ma ciążyć ten proces koncentracji mas żydowskich w Izraelu? Czy należy ten proces pozostawić stychii, lub nim kierować? Jasną jest rzeczą, iż realizacja tego procesu wymaga wielkiej pracy uświadamiającej wśród mas, kierowania nimi, przygotowania ich zarówno zawodowego jak i społecznego do zmienionych warunków życia, a przede wszystkim przeciwdziałania tendencjom odśrodkowym, jak asymilacji i t.p. Obok tego zadania wielkiej, masowej emigracji, ciąży dalej zadanie mobilizacji środków i resursów materialnych, potrzebnych dla kolonizacji tychże mas. Izrael nie będzie w stanie ponosić ciężarów, związanych z rozszerzeniem bazy kolonizacyjnej, uwzględniając kolosalne potrzeby, związane z budową i obroną państwa. Stąd wniosek jasny, iż ruch ten, który doprowadził do powstania Izraela, nadal musi swą działalność kontynuować, aby w zmienionych warunkach bytu państwowego, przyspieszyć proces koncentracji mas żydowskich.

Zaniechanie tego zadania jest groźne dla przyszłości Izraela, — gdyż 800-tysięczne skupisko żydowskie, pozostawione samo sobie bez stałego dopływu sił, nie potrafi ugruntować swoich podstaw ekonomicznych, a również zapewnić sobie obronę swej samodzielności przed agresorami. Izrael, aby spełnić nadzieje, pokładane w nim przez świat postępu, aby się mógł stać bastionem pokoju na Bliskim Wschodzie — musi być silnym. Tę siłę zdobyć może przez dopływ nowych mas emigrantów, świadomych swych celów narodowych i społecznych, kształconych i wychowanych już w krajach rozproszenia, w duchu narodowym i prawdziwie demokratycznym.

Cóżby oznaczało oderwanie się szerokich mas narodu żydowskiego od łączności z Izraelem? — Oznaczałoby to istnienie dwóch narodów: narodu izraelskiego w Palestynie i żydowskiego poza Palestyną. Oznaczałoby to izolację Izraela, zakorzenienie się jżyzmu, i niebezpieczeństwo szowinizmu i nacjonalizmu. Naród żydowski jest niepodzielny. Izrael powstał jako rezultat wysiłków całego narodu i jest państwem narodu żydowskiego.

Tymbardziej jest konieczny współudział całego narodu i wpływ mas ludowych na państwo, w okresie krystalizacji jego oblicza społecznego i politycznego. Izrael wkrocza w okres wzmożonej walki o charakter państwa, w okres wmagającej się walki klas. W takich momentach, stawanie z boku, przyjmowanie pozycji wyczekujących, może ujemnie wpłynąć na rozwój decydujących w sensie klasowym procesów społecznych.

Jeszcze bardziej niż kiedykolwiek po winny progresywne masy żydowskie, proletariatu żydowski, postępowe ruchy i partie robotnicze wzmocnić swój udział i wpływ na kształtowanie się społeczne i polityczne Izraela. Deklaracje o gotowości okazania pomocy — nie wystarczą. Należy tę pomoc nieść w jak najkonkretniejszej formie: przez zwiększenie rezerw ludzkich i finansowych Izraela. Słuszna krytyka nosi obecną wioskę rządowej Izraela, nie zmieni istniejącego stanu rzeczy, jeśli za nią nie stanie — czyn konkretny.

W obecnej ciężkiej sytuacji Izraela, mając na uwadze perspektywę i możliwości koncentracji w kraju wielkich rzesz emigrantów żydowskich, licząc się z koniecznością ugruntowania państwa Izraela na zewnątrz i jego charakteru demokratycznego od wewnątrz, widzimy konieczność rozszerzenia bazy politycznej żydowskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego i skupienie się wokół niego jaknajszerszych mas żydowskich. Widzimy konieczność jaknajściślej powiązania narodu żydowskiego z Izraelem.

W kilku wierszach

Z Haify donosi agencja Reutersa, że zawieszono niebroni zawarte między Arabami a Żydami w Jerozolimie, zostało rozszerzone na północ, a mianowicie na obszar Latrun.

Do Kairu przybył w sobotę tymczasowy rozjemca ONZ w Palestynie, dr. Bunehe, celem przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami rządu egipskiego w sprawach dotyczących rozwiązania problemu palestyńskiego.

Oficjalny komunikat izraelski donosi o na wiązaniu kontaktu między przedstawicielami armii Izraela i wojsk irackich w celu uregulowania spornych problemów.

W związku z ostatnimi rozruchami na terenie Syrii, szef sztabu wojsk syryjskich ogłosił stan wyjątkowy, rozciągający się na terytorium całego kraju.

W czasie bieżącej debaty w Izbie Gmin nad polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii grupa posłów „Labour” ma wystąpić z wnioskiem o uznanie państwa Izrael. Wniosek ten miałby uzyskać poparcie niektórych posłów innych ugrupowań, jednak jest wątpliwe, czy wniosek wogóle zostanie oddany pod głosowanie.

Niech żyje jedność polskiej klasy robotniczej!

15-ty grudnia jest w pełnym tego słowa znaczeniu, dniem przełomowym w życiu polskiej klasy robotniczej. Dzień ten zamyka kilkudziesięcioletni okres rozbitcia polskiego ruchu robotniczego, rozbitcia na którym zerowały elementy wielokapitalistyczne i wszelkiej maści wrogowie ludu pracującego.

15-ty grudnia otwiera zarazem nową epokę, epokę jedności klasy robotniczej, która stanowić będzie w jej ręku najpewniejszy oręż w walce o budowę socjalizmu.

Posłuchajmy, co mówią czołowi ludzie obu partii robotniczych o drodze, jaką wiodła do Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS.

Zjednoczenie - nowy etap w walce o lepszą przyszłość

Klasa robotnicza jednoczy się politycznie po to, aby wzmocnić, rozszerzyć i podnieść na wyższy poziom swą walkę klasową, która jest walką o nowy ustrój społeczny, o socjalizm. Tylko przez świadomą, rewolucyjną i zorganizowaną walkę klasową proletariatu może stać się twórcą lepszego społeczeństwa — całkowicie wolnego od wszelkiego wyzysku, a więc i od podziału na klasy. Dopóki jednak istnieje wyzysk i uprawiające ten wyzysk klasy społeczne, każdemu przejściu do nowego, wyższego etapu rozwoju społecznego towarzyszyć musi nieuchronne zaostreżenie walki klasowej. Wszelkie próby tuszowania, zważania, przemilczania, unikania najistotniejszych dla danego etapu zagadnień walki klasowej są oznaką liberalizmu, oportunistów, kapitulanców.

Jeśli wnikiemy głębiej w korzenie tych tendencji oportunistycznych, to musimy stwierdzić, że tkwią one częściowo jeszcze w pierwszych okresach kształtowania się ruchu robotniczego, w okresach jego niedojrzałości ideolo-

gicznej i idącej z nią w parze niedojrzałości organizacyjnej oraz w tradycjach wczesnego okresu ruchu socjalistycznego. W tradycjach tych dominowało uginanie się przed żywiołowością ruchu, wleczenie się w tyle za nastrojami najmniej uświadomionych ideologicznie mas, liczenie na automatyzm w rozwoju wydarzeń i walk społecznych. Teorie żywiołowości były też źródłem i podniętą wszelkiego rewizjonizmu antymarksistowskiego i wycisnęły swe piętno na zachodnio-europejskich partiach socjalistycznych, pogłębiając wydatnie proces ich zwyrodnienia.

Od naszej zawziętości i dojrzałości politycznej, od naszej wierności zasadom marksizmu-leninizmu, od naszej umiejętności zastosowania tych zasad w konkretnych warunkach polskiej rzeczywistości — zależy, czy zdołamy zrealizować olbrzymie zadania nadchodzącego etapu.

Z art. ob. B. Bieruta w „Nowych Drogach“.

Droga PPS do Zjednoczonej Partii

Odrodzona PPS powstała na bazie ideologicznej przedwojennej lewicy socjalistycznej i doświadczeń politycznych RPPS z okresu wojny i okupacji.

Utrzymanie władzy i natychmiastowe przeprowadzenie podstawowych reform społecznych, decydujących o klasowej treści odrodzonego państwa polskiego, było nienaruszalnym kanonem postawy nowej PPS po wyzwoleniu.

Jedność działania obu partii zrodziła się natychmiast po oswojeniu Polski i była podstawowym założeniem całej strategii politycznej. W pierwszym okresie niepodległości nikt jej nie kwestionował. Później jednak w miarę podnoszenia głowy przez żywioły prawicowe, zaczęły występować w praktyce jednolitego frontu objawy ujemne, osłabiające jedność działania, zagrażające trwałości współdziałania obu partii robotniczych.

Jednolity front, w pojmowaniu prawdziwym, takim jak go rozumiała PPR i lewica PPS, stanowił etap na drodze do zjednoczenia ruchu robotniczego. W momencie powstawania państwa polskiego kierownictwo obu partii rozumiało, że warunki do takiego zjednoczenia jeszcze nie dojrzały, ale że w ustroju demokracji ludowej istnieć będą idealne możliwości zatarcia różnic i przyzwyciężenia rozbieżności ideologicznych i organicznego zjednoczenia ruchu.

Nie ulega toteż wątpliwości, że jedność ruchu robotniczego, jeżeli ma przynieść pożytek klasie robotniczej, nie

może być mechaniczna, lecz musi nastąpić poprzez proces organicznego przewyciężania błędnych koncepcji ideologicznych, aż obie partie znajdą się na wspólnej słusznej platformie marksizmu-leninizmu.

Praktyka polityczna polskiej klasy robotniczej po zdobyciu władzy stwarza warunki dogodne, by masy robotnicze obu partii dojrzały do wchłonięcia zasad marksizmu-leninizmu i by uczyniły z nich swą ideologię. Oczywiście obie partie musiały świadomie zmierzać w tym kierunku. Jedność bowiem miała sens o tyle, o ile wyprzedzana była przez proces zbliżania ideologicznego.

Z art. ob. J. Cyrankiewicza w „Nowych Drogach“.

Wybory delegatów

W całym kraju ukończona została akcja wyborów delegatów na Zjednoczeniowy Kongres Partii Robotniczych.

W wyniku wyborczych konferencji powiatowych PPR i PPS wybrano 1.500 delegatów, którzy reprezentują półtora miliona członków obu partii robotniczych.

Dary na Kongres Zjednoczeniowy

Do wojewódzkiego komitetu uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego w Gdańsku napływają codziennie meldunki z fabryk i wsi, zawiadamiające o wykonywaniu przez poszczególne zespoły podarunków na Kongres Zjednoczeniowy.

M. in. pracownicy przemysłu drzewnego przygotowują szereg mebli dla przyszłego Domu Zjednoczonych Partii, a fabryka obuwi w Tczewie, jako dar kongresowy, przesyła dla robotników, przodujących przy budowie trasy W — Z partię obuwi.

Pieśń Zjednoczonych Partii i Pieśń Jedności

Nakładem Polskiego Wyd. Muzycznego ukazała się „Pieśń Zjednoczonych Partii“ (na głos z forepianem) Andrzeja Panufnika do słów Leopolda Lewina oraz w tym samym wydaniu „Pieśń Jedności“ Alfreda Gradsteina do słów St. Wygodzkiego.

ROBOTNICZY POLSCY ZWIEDZAJĄ MUZEUM MARTYROLOGII I WALKI

WARSZAWA, (ZAP). — Grupa robotników polskich, zatrudnionych przy budowie trasy W — Z w tych dniach zwiedziła muzeum Martyrologii i Walki Żydów Polskich. Robotnicy z wielkim zainteresowaniem oglądali ciekawe eksponaty i obrazy ilustrujące gehennę Żydów w Polsce podczas okupacji hitlerowskiej.

Górnicy i hutnicy — awangardą klasy robotniczej

Kongres Zjednoczeniowy polskiej klasy robotniczej postanowił świat pracy uczcić w najbardziej godny sposób: zwiększeniem produkcji i przedterminowym wykonaniem planów. Inicjatywę w tym kierunku podjęła przodująca część klasy robotniczej — górnicy. Wezwanie, rzucone przez załogę kopalni „Zabrze-Wschód“ zostało podchwycone przez cały kraj. Robotnicy na terenie całego kraju złożyli uroczyste zobowiązania zwiększenia swych wysiłków i dotrzymania słowa. W ogromnej ilości wypadków fabryki osiągnęły wyniki, przewyższające nie tylko plany produkcyjne, ale zobowiązania o przedterminowym ich wykonaniu. W efekcie kraj uzyskuje dodatkowe setki tysięcy metrów tkanin, setki tysięcy ton węgla, metali i wyrobów stalowych, papieru i wszelkiego rodzaju fabrykatów.

Jako jedni z pierwszych, zobowiązań swych dotrzyмали górnicy kopalni „Zabrze-Wschód“. W dzień tradycyjnego święta górniczego odbyła się tu uroczystość, w której wziął udział premier J. Cyrankiewicz. W wygłoszonym do górników przemówieniu oświadczył on m. in.:

Wysilek Wasz został w pełni przez całą klasę robotniczą doceniony.

Waszym delegatem na Kongres Zjednoczeniowy, który położy kres rozłamowi i rozbitciu klasy robotniczej będzie pierwszy delegat spośród wszystkich wybieranych w całej Polsce — Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut.

W ten sposób najmocniej zostało podkreślone, jak wielkie znaczenie przypisują obie Partie przykładowi, jaki dała kopalnia „Zabrze-Wschód“.

Witając spontanicznie premiera Rządu R.P., załoga kopalni podjęła się dostarczyć krajowi do końca br. 150 tys. ton węgla ponad plan.

Niegorzej od górników spisali się robotnicy drugiej kluczowej gałęzi przemysłu i gospodarki państwowej — hutnicy. W odpowiedzi na nadesłany meldunek, min. Minc przesłał na ręce gen. dyrektora Centr. Zarz. Przemysłu Hutniczego inż. Borejdo depesze, w której składa podziękowanie wszystkim hutnikom za przedterminowe wykonanie planu produkcji za 1948.

Hutnicy polscy — stwierdza min. Minc — podwyższając produkcję, godnie wypełnili swój obowiązek obywatelski i wykazali świadomość klasy robotniczej, pracującej dla swego dobrobytu i dobrobytu Polski Ludowej.

Szlachetne współzawodnictwo pracy ogarnęło wszystkie działy produkcji

Akcja przedkongresowego współzawodnictwa pracy i przedterminowego wykonania produkcji ogarnęła wszystkie gałęzie produkcji na terenie całego kraju. Oto kilka przykładów:

4 b. m. delegacja robotników Państw. Fabryki Papieru „Mirków“ w Jeziornie złożyła w Belwederze meldunek Prezydentowi Rzeczypospolitej o wykonaniu w tym dniu rocznego planu produkcji. Plan został wykonany na 6 dni przed terminem.

Prezydent podziękował robotnikom za ich ofiarną pracę, podkreślając wielkie historyczne znaczenie czynu kongresowego robotników polskich.

W dniu 3 b. m. wykonała swoje przedkongresowe zobowiązania załoga huty „Baldon“.

Fabryka Maszyn Elektrycznych nr. 3 wykonała roczny plan produkcji w dniu 26 listopada t. j. na dwa tygodnie przed terminem.

Zupa solna w Wieliczce wykonała całkowicie swój roczny plan 26 listopada r. b., wydobywając 144.000 ton soli. Ponadto celem uczczenia zjednoczenia partii robotniczych, zupa wyprodukuje 10.000 ton soli ponad plan.

30 listopada jednostki produkcyjne, podległe Centr. Zarządowi Przem. Konserwowe wykonały roczny plan produkcji w 104,8 proc. pod względem wartości.

W ciągu tegorocznego okresu produkcyjnego, wytwarzany towar stał jakościowo na wyższym poziomie, niż w roku ubiegłym.

5-milionową żarówkę wyprodukowała w b. r. 3 b. m. załoga Państwowej Fabryki Żarówek L. 1. Jubileuszowa żarówka przesłana została z odpowiednim meldunkiem min. Mincowi.

Załoga fabryki „Czerwony Parowóz“ wyremontowała 4 b. m. dwa parowozy, których reparaacja miała być zakończona na dzień otwarcia Kongresu Zjednoczeniowego.

Robotnicy zakładów „Norblin“ wykonali roczny plan produkcji 25 listopada r. b. na 15 dni przed przyjętym w zobowiązaniu terminem.

20 listopada r. b. załoga fabryki platewów „Henneberg“ w Warszawie wykonała swe zobowiązania przedkongresowe.

Roczny plan produkcji wykonała załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 2, 3 b. m.

Chłopi dotrzymują kroku

Wież polska nie pozostała w tyle w ogólnym wysiłku pracy na cześć Kongresu Zjednoczeniowego. Szczególnie wyróżniły się wieś, które wkroczyły już na nowe drogi gospodarki samopomocowej. Pierwszą taką wsią w woj. łódzkiej, która przyjęła całkowicie formy gospodarki samopomocowej, jest wieś Wilkowice. Robotnicy, a szczególnie młodzież robotnicza postanowiła przyjąć z pomocą chłopom. Inicjatywę w tym kierunku podjęli młodzi robotnicy Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego.

Z początkiem grudnia wyjechała do Miedar i Wilkowice pierwsza brygada młodzieżowa. Jest to 12-osobowy zespół ZMP-owców przodowników huty „Bobrek“. Brygada młodzieżowa pracując bezpłatnie przez 3 dni przy naprawie maszyn i narzędzi rolniczych wyremontowała chłopom m. in. 232 sztuki różnego rodzaju maszyn i narzędzi, jak: plugi, zbiorniki na nawozy, brony, młocarnie itp.

W ramach „Czynu Przedkongresowego“ spółdzielnia gminna w Imbramowicach zobowiązała się zbudować magazyn zbożowo-towarowy. Przekazanie magazynu odbyło się w dniu 5 bm.

Okręgowy Oddział Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej w Olsztynie planował w roku bież. zakupić 20,7 milionów litrów mleka, 4,45 mil. sztuk jaj, 10 tys. sztuk drobiu oraz wyprodukować 300 tys. kg. sera i 557,6 tys. kg. masła.

Plan ten został wykonany już z dużą nadwyżką.

W międzynarodowym ruchu robotniczym

M. GEFEN

NA ROZKAZ W ASZYNGTONU

(Na marginesie antykomunistycznej nagonki w brytyjskich związkach zawodowych)

„Socjalistyczna” Labour Party opanowała, jak wiadomo, kierownictwo brytyjskiej partii, korzystając z faktu dla prowadzenia działalności, bynajmniej nie zgodnej z celem związków zawodowych. Labourystowskie kierownictwo TUC stało się posłusznym narzędziem imperializmu anglosaskiego. Wykonuje ono rozkazy nie tylko mr. Bevena, ale również dyspozycje Waszyngtonu. Stamtąd w pierwszym rządzie przychodziły instrukcje odnośnie rozbięcia jedności międzynarodowego ruchu zawodowego. Na dyktat przywódców reakcyjnej, amerykańskiej AFL, mr. Deakin z TUC próbuje zniszczyć wspaniałe osiągnięcie międzynarodowego proletariatu — Światową Federację Związków Zawodowych.

Dygnitarze związkowi TUC wykonują ślepo rozkazy swych mocodawców. Popędzają w ten sposób potrojną zdradę: międzynarodowego proletariatu, angielskiej klasy robotniczej i własnego narodu. Nie trudno wykazać, że tak jest w rzeczywistości. Wspomnieliśmy już o próbach złamania Światowej Federacji Związków Zawodowych. Wiadomo, że obejmuje ona 70 milionów zorganizowanych robotników we wszystkich krajach. Organizacja ta jest poważną bronią klasy robotniczej w walce o pokój. Ostatnia decyzja TUC o „czasowym zawieszeniu działalności SFZZ” oznacza faktycznie próbę zupełnego rozbięcia tej organizacji.

Tak wygląda zdrada interesów międzynarodowego proletariatu popełniona przez bonzów TUC-u.

Niedawno państwa korzystające z dobrodziejstw planu Marshalla otrzymały „ostrzeżenie”, że pomoc zostanie wstrzymana, o ile „w krajach tych nie poskrómi się żądań klasy robotniczej”. Jaskrawy przykład podporządkowania się temu ultimatum mieliśmy ostatnio we Francji, gdzie żandarmi Mocha krwawo rozprawiali się z walczącymi górniami. Oczywiście labourysty dorównują swym towarzyszom z francuskiej SFIO. Ostatnio wpisali nowe pozycje w „liście zasług”, którą przedkłada jej swym mocodawcom. Oto rozpoczęli dziką nagonkę przeciw komunistom angielskim, której ukoronowaniem było przyjęcie haniebnej uchwały o wykluczeniu komunistów z brytyjskich związków zawodowych. Uchwała ta została powzięta na wyraźny rozkaz z Waszyngtonu. Nie zresztą dziwnego — Wielka Brytania zamienia się ostatnio w kolonię USA... Ostatnio miał miejsce taki znamieny wypadek:

Brytyjskie biura pośrednictwa pracy za broniły zatrudniania robotników kolorowych na terenie, lub w pobliżu baz bombowców amerykańskich, jakie znajdują się w W. Brytanii.

Poseł do Izby Gmin z ramienia Partii Komunistycznej — Gallacher — postawił na posiedzeniu Izby pytanie: „Czy pewna część Anglii należy obecnie do Ameryki?”

Minister pracy Isaacs nie potrafił udzielić odpowiedzi na to pytanie. Dla scharakteryzowania kontroli USA nad poglądami obywateli brytyjskich wystarczy podać jeszcze jeden fakt:

Zgodnie z porozumieniem anglo-amerykańskim, Amerykanie mogą już jeździć do W. Brytanii bez wiz. Brytyjczycy natomiast, pragnąc udać się do USA, nadal poddawani będą rygorystycznym badaniom, celem stwierdzenia, czy nie są oni przypadkiem „komunistami”.

Widocznie Amerykanie nie zupełnie dowierają swym podkomendnym w TUC, którzy zapewniają ich, że komunizm został już „zlikwidowany” w Anglii... Oczywiście należy też ustalić, co się nazywa komunizmem w pojęciu zdrajców klasy robotniczej w Anglii. Gdy np. w Szkocji związki zawodowe zwróciły się do lokalnej Partii Pracy z żądaniem zwolnienia wiece na rzecz konsolidacji pokoju światowego, Egzekutywa Labour Party nazwała to „manewrami komunistycznymi”. Rzecz jasna, że zwolenników pokoju jest o wiele więcej, niż sobie wyobrażają przywódcy Labour Party. Pragnienia pokoju wśród angielskich mas pracujących nie da się wykorzystać, ani przez fałszywą propagandę, ani przez nagonkę antykomunistyczną.

Przyznaje to ostatnio tygodnik „New Statesman and Nation”, który trudno posądzić o „sympatię” do komunizmu. Jeden z działaczy labourystowskich w ten sposób opisuje swe wrażenia z masowego ze-

brania robotników w Coventry. Autor charakteryzuje zebranych:

„W roku 1938 i 1939 ludzie ci byli zmęczeni, ale nie zdziwieni. Nie chcieli oni wówczas wojny, ale zdawali sobie sprawę, że może ona nastąpić i rozumieli jej powody. Hitler i jego faszystowskie metody były dostatecznie wszystkim znane po sześciu, czy siedmiu latach ścisłej obserwacji. Większość tych ludzi uważała za konieczne osobistą nienawiść. Obecnie wszyscy ci ludzie są nie tylko zmęczeni, ale i oszołomieni. Jedną ich tylko interesuje sprawa: czy będzie wojna, czy pokój.

„Kiedy wyraziłem moje osobiste przekonanie, że nie będzie wojny, ujrzałem na wszystkich twarzach radość i zadowolenie”.

„Po zakończeniu mego przemówienia wywiązała się dyskusja, z przebiegu której zorientowałem się, że robotnicy z Coventry, ustosunkowali się przychylnie do Związku Radzieckiego. W każdym razie nie widzą oni żadnego powodu, aby walczyć przeciwko ZSRR.

„Słuchacze moi zadali wiele ciekawych pytań; tak na przykład proszono mnie, abym wyjaśnił: „Jak to się stało, że Rosja obecnie jest „zła”, podczas gdy w roku 1945 była „dobra”? Kto są ci „dobry” berlińscy socjal-demokraci? „Czy nie ma już nazistów w Berlinie?” Czy jeżeli Rosjanie byli „dobrzy” trzy lata temu, a obecnie są „zli”, to Niemcy, którzy byli w owym czasie zli, są obecnie „dobrzy?” itp.

C. BRAUN

PROLETARIAT IZRAELA WALCZY O SWOJE PRAWA

Równoległe ze zbrojną i polityczną walką o ugruntowanie niepodległości i suwerenności młodego państwa Izrael, odbywa się proces krystalizacji jego wewnętrznej struktury, toczy się walka o ustroj społeczny i oblicze państwa.

Nie ulega kwestii, że zapewnienie państwu postępowego, prawdziwie demokratycznego charakteru, jest możliwe jedynie drogą konsekwentnej walki klasowej, która zapewni hegemonię robotniczą w narodzie i państwie, umożliwi utrzymanie i rozszerzenie zdobyczy klasy robotniczej na polu zarówno ekonomicznym, jak i społeczno-kulturalnym.

Jednakże prawica ruchu robotniczego odmówiła kroczenia tą drogą. Pozostała wierna swojej tradycji hamowania walki klasowej i ulegania presji, wywieranej na klasę robotniczą przez burżuazyjne koła społeczeństwa.

Przed proklamowaniem państwa, przywódcy Mapai motywowali swoje negatywne stanowisko w sprawie walki klasowej tym, że rzekomo w okresie układania fundamentów pod dzieło naszego odrodzenia nie czas na walkę między poszczególnymi odłamami społeczeństwa, że należy walkę klas „odłożyć” na później. Na później — znaczyli na okres, po osiągnięciu samodzielności państwowej.

Obecnie, gdy znajdujemy się już w tym okresie, znalazły się oczywiście inne „argumenty”, a mianowicie warunki wojny, bezpieczeństwo kraju i t. p. Fakt sprzeniewierzenia się sprawie robotniczej znalazł swój wyraz nie tylko w montowaniu w łonie rządu koalicji z prawicą, ale również w negowaniu roli Histadrutu, jako głównego ośrodka klasy robotniczej Izraela w jej walce z burżuazją. Kwestia roli Histadrutu jest doniosła. Albowiem Federacja Związków Zawodowych z jej 200-tysięczną masą zorganizowanych robotników, rozgałęzioną siecią spółdzielni wytwórczych w miastach o łącznym kapitale inwestycyjnym 10,2 milionów funtów, z jej kolektywnym rolnictwem i potężnym aparatem kulturalno-propagandowym — jest właściwie bazą, na której powstało państwo Izrael. Mimo to od pierwszej chwili po utworzeniu państwa dały się zaobserwować u części ruchu robotniczego tendencje do uszczuplenia i ograniczenia roli Histadrutu w życiu kraju. Zwolennikom tej tendencji przyszło w sukurs pewne zjawisko, które w związku z organizacją aparatu państwowego, było do pewnego stopnia obiektywną koniecznością. Chodzi mianowicie o to, że nastąpił odpływ z aparatu Histadrutu do wyższych instancji państwa najlepszych sił ruchu robotniczego. Czy jednak takie zmiany natury personalnej powinny być mieć wpływ na obiektywną rolę Histadrutu w państwie?

„Czy nie ma już nazistów w Berlinie?” Czy jeżeli Rosjanie byli „dobrzy” trzy lata temu, a obecnie są „zli”, to Niemcy, którzy byli w owym czasie zli, są obecnie „dobrzy?” itp.

„Zrozumiałem, że słuchacze moi są oburzeni na amerykańskich, brytyjskich i francuskich mężów stanu, którzy doprowadzili do obecnego stanu rzeczy. Jedną z kobiet zapytała: „Czy rzeczywiście jesteście związani duszą i ciałem ze Stanami Zjednoczonymi? Czy istnieją jakieś tajne porozumienia z USA, które automatycznie wciągną W. Brytanię do wojny?” Wszyscy moi słuchacze żywili obawę, że pewne sprawy mogą być już z góry przesądzone.

„Pod koniec zebrania postanowiono uchwalić rezolucję. Dużo było trudności przy sformułowaniu jej, jednak nikt nie miał wątpliwości co do tego, że zasadniczym jej celem jest domaganie się utrzymania pokoju”.

Jak silnym jest pragnienie pokoju wśród narodu brytyjskiego może przekonać fakt, że mimo potężnej kampanii agitacyjnej akcja werbunkowa do armii brytyjskiej dała w ciągu ubiegłego miesiąca zaledwie 7.355 ochotników. Znałe są okręgi, zwiększa robotnicze, gdzie w ogóle nie było kandydatów do armii.

„Pod koniec zebrania postanowiono uchwalić rezolucję. Dużo było trudności przy sformułowaniu jej, jednak nikt nie miał wątpliwości co do tego, że zasadniczym jej celem jest domaganie się utrzymania pokoju”.

Jasne, że nie. A tymczasem wśród Mapai szerzyła się takiego rodzaju teoria, jak: „Histadrut spełniła już swą misję i nadszedł czas, by państwo przejęło jej zadania”.

Szkodliwość takiego stanowiska jest oczywista. Histadrut była przez cały okres naszego budownictwa najbardziej dynamiczną i przodującą siłą jiszuwu, była organizatorką kolonizacji w najcięższych warunkach, była wychowawczynią świadomej klasy robotniczej. Czy państwo nasze, przed którym piętrzą się tak olbrzymie trudności, obejdzie się bez owego twórczego ducha pionierstwa i poświęcenia, którymi Histadrut natchnęła nasze pokolenie?

Każdy zamach na samodzielność i suwerenność Histadrutu jest ciosem dla naszego państwa. Mapai zdaje się jednak nie rozumieć tego.

Dowodem tego był m. in. projekt ustawodawstwa socjalnego wniesiony przez Mapai na pierwszą, od czasu proklamowania państwa żydowskiego, sesję Rady Histadrutu. Projekt przewidywał utworzenie „przymusowej organizacji zawodowej” dla robotników, pozostającej pod kontrolą rządu. Zjednoczona Partia Robotnicza wystąpiła ostro przeciw temu projektowi, motywując swoje stanowisko tym, że prowadzić on musi do utworzenia struktury korporacyjnej w państwie i przeksztalcenia Histadrutu w bezsilną, czysto zawodową organizację, umożliwiającą zarazem rządowi stałe ingerowanie w sprawy robotnicze.

Jednakże nie tylko na płaszczyźnie zasadniczej toczy się spór między dwoma skrzydłami ruchu robotniczego w sprawie walki klasowej robotników. Jakby się nie chciało uciec od konkretnej problematyki walki klas, życie samo wysuwa te problemy i wymaga ich rozwiązania.

W obecnym, ciężkim okresie dla naszego państwa, nabierają szczególnej ostrości kwestie, związane z walką ekonomiczną robotników. Po upływie kilku zaledwie miesięcy od wybuchu wojny okazało się, że ciężar olbrzymich kosztów, związanych z prowadzeniem wojny spada w lwiej części na barki robotników. Wyraża się to w znacznym rozwarciu nożyc między płacami a cenami. Ceny na skutek rozkwitu spekulacji i trudności importu wykazują stałą tendencję wzrostową, płace zaś pozostają — z małymi wyjątkami — na poziomie przedwojennym. W wyniku — następuje zubożenie warstw pracujących, przy jednoczesnym bogaceniu się klasy burżuazyjnej. Walka z tym zjawiskiem należy do najbardziej palących kwestii polityki wewnętrznej Izraela. Któż jest powołany do prowadzenia tej walki? Oczywiście rząd. Środki tej walki mogą być rozmaite. Sprawiedliwy system podatkowy, bezpośrednia walka ze spekulacją,

Oczywiście uchwała kierownictwa TUC o wykluczeniu komunistów spotkała się z życzliwym przyjęciem reakcji. Prasa konserwatywna pełna jest pochwał dla „zdecydowanego” kroku w „walce z komunizmem”. Nie ma się zresztą co dziwić tym pochwałom — labourysty wykonują tę zdraziecką robotę nie gorzej od konserwatystów.

Droga zdrady, którą kroczy socjaldemokracja zachodnia, nie przysparza jej bynajmniej popularności. Widać to na przykładzie francuskiej SFIO, której wpływy tak zmalały, że centralny organ tej partii „Populaire” faktycznie zbankrutował, mimo okazałych subwencji z Anglii i Ameryki. Zbankrutowała również „międzynarodówka” COMISCO, czego dowodem jest jej ostatnia konferencja w Londynie. Zakończyła się ona w rekordowo szybkim czasie — w ciągu jednego dnia. Nie powzięto żadnych rezolucji — i faktycznie nikt nie wykazał zainteresowania dla tej imprezy.

Kampania antykomunistyczna, prowadzona przez labourystowskich liderów TUC na rozkaz Waszyngtonu, nie zdoła oszukać brytyjskich mas pracujących. Należy wierzyć, że znajdują one w końcu właściwą drogę, drogę pokoju, demokracji i socjalizmu.

kontrola cen itd. Skutecznym środkiem jest oczywiście podwyższenie płac i dodatków drożdżniany. Koalicja rządowa nie kwapi się jednak do radykalnego rozwiązania wspomnianych kwestii. Jasne, że w takiej sytuacji związki zawodowe powinny stanąć w obronie żywotnych interesów klasy robotniczej. Jak przedstawia się ta sprawa na terenie poszczególnych Związków Zawodowych Izraela? W końcu listopada odbyła się w Tel-Awiewie sesja Krajowej Rady Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Budowlanego. Zjednoczona Partia Robotnicza wniosła na tę sesję projekt rezolucji, w której między innymi czytamy: „Rada potępia rozpanoszenie się spekulacji i nieustanne podwyższanie cen artykułów pierwszej potrzeby — obniża to bowiem faktyczną wartość płac robotniczych, przyczynia się do zubożenia mas pracujących. Rząd nie wiele robi w kierunku ukrócenia spekulacji. Także instancje Histadrutu nie wykorzystują wszystkich swoich wpływów dla utrzymania stopy życiowej robotnika, i nie przeciwstawiły się gdy rząd w ten sposób wymierzył podatek pośredni i dochodowy dla celów prowadzenia wojny iż obarcza on w pierwszym rzędzie masy robotnicze. Ten niesprawiedliwy podział podatków pomiędzy warstwy burżuazji a masy ludowe jest następstwem nacisku klasowego prawicy i ma służyć umocnieniu koalicji rządowej. Rada domaga się od Komitetu Wykonawczego Histadrutu konsekwentnej walki w obronie interesów mas robotniczych i nie ulegania żadnemu naciskowi, czy szantażowi, z jakiegokolwiek bądź strony. Tylko w ten sposób można zachować proletariacką samodzielność Histadrutu i jej zdolność do konsekwentnej walki klasowej”.

Przyjęcie takiej rezolucji przez Związek Robotników Budowlanych, jednej z najważniejszych w dobie obecnej gałęzi przemysłu, odegrało by kolosalną rolę w życiu kraju. Jednakże frakcji Mapai udało się znikomą większością trzech głosów obalić projekt rezolucji Zjednoczonej Partii Robotniczej. Oczywiście, że nie tylko przytoczony ustęp rezolucji spowodował zaniepokojenie wobec niej opór Mapai. Znajdujemy w tym projekcie rezolucji cały szereg innych punktów, które były przyczyną odrzucenia go przez Mapai.

Jest w tym projekcie również postulat równych płac dla robotników Żydów i Arabów, zawiera on krytykę stosunków, jakie panują między kierownictwem a robotnikami w Spółdzielni Budowlanej Histadrutu „Solel-Bone”, wysuwa żądanie ujednoczenia struktury wszystkich oddziałów związku, wreszcie zawiera wyrazy solidarności dla strajkujących górników we Dokończ. na str. 7-ej

Ruchy wojsk arabskich w Palestynie

LONDYN. Agencja Reutersa w depeszy z Jeruzolimy cytując artykuł dziennika „Palestine Post” o ruchach wojsk arabskich, które pozostają jakoby w związku z rokowaniem, toczącymi się obecnie między Wielką Brytanią a państwami arabskimi. Według tego dziennika, znaczne posiłki arabskie ukazały się ostatnio na froncie południowym, z którego Żydzi donosili o zwycięstwie nad Egipcjanami. Zaobserwowano również przesunięcia wojsk w centrum frontu ireckiego i wokół Jeruzolimy. Korespondent „Palestine Post”, który utrzymuje ścisły kontakt z kołami rządowymi Izraela, oświadcza, że trudno narazie powiedzieć, czy te przygotowania arabskie mają charakter ofensywny. Sądzi się jednak, że pozostają one w związku z rozmowami, jakie toczą się pomiędzy państwami arabskimi a Wielką Brytanią. Rozmowy te prowadzone są podobno w ramach ogólnego planu brytyjskiego, który przewiduje zawarcie serii traktatów z państwami arabskimi.

W Egipcie trwają rozruchy młodzieży. W jednym z ostatnich starć na ulicach Aleksandrii padło pięciu studentów w walce z oddziałami policji.

Akrobacje dr-a Jessupa

PARYŻ, (kor. wł.). — Za kilka dni zakończą się prace pierwszej części bieżącej sesji Zgromadzenia ONZ. Jak wiadomo, druga część obrad (oby bardziej owocna) podjęta zostanie z początkiem kwietnia w Nowym Jorku. Mimo krótkiego czasu jaki pozostał do zakończenia 1-szej części prac, delegaci nie wykazują pośpiechu. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że nikły bilans dotychczasowych prac sesji zostanie utrzymany do chwili zakończenia obrad.

Urozmaiczeniem ostatnich dni był pożar, jaki wybuchł w jednej z sal palacu Chaillot. Jeden z dziennikarzy amerykańskich zażartował w związku z tym, oświadczyając, że w ogniu tym spłonęły obietnice dr-a Jessupa odnośnie przyjęcia Izraela do ONZ. Potwierdza to oficjalny komunikat, który doniósł, że straty były niewielkie. W istocie wyrządzona szkoda nie jest nie do odwołania, gdyż obietnice dr-a Jessupa nie wiele były cenione. Jak już donieśliśmy, we czwartek dr Jessup wygłosił płomienne przemówienie na rzecz przyjęcia Izraela w poczet członków jeszcze w czasie obecnej sesji. Następnego dnia Jessup przybył na posiedzenie z 15-to minutowym opóźnieniem i zachowanie jego było nieco dziwne... Przemówienie swoje

wyłosił on z niezwykłym pośpiechem, przy czym zauważono powszechnie, że tekst przemówienia urywał się w pewnym miejscu i w dalszym ciągu mówca improwizuje. Wszystkie te zjawiska tłumaczy się w kuluarach palacu Chaillot tym, że w ostatniej chwili delegat amerykański otrzymał telegraficznie nowe instrukcje z Białego Domu, wobec czego musiał nagle zmienić przygotowany uprzednio tekst przemówienia i przybył ze spóźnieniem na posiedzenie, mając w dodatku tekst niedokończony. Wystąpienie delegata amerykańskiego było kolejną całkowitą zmianą stanowiska USA.

Przebieg obrad był mianowicie następujący:

Delegat kanadyjski wystąpił z propozycją, zmierzającą do pogrzebania podania Izraela o przyjęcie do ONZ w gąszczu formalności prawnych. Oświadczył on, że sprawa Palestyny nie została jeszcze rozwiązana, wobec czego byłoby przedwczesne omawianie podania Izraela o przyjęcie do ONZ. W tym stanie rzeczy mówca proponował przekazanie tej sprawy Radzie Bezpieczeństwa.

Delegat amerykański, który następnie otrzymał głos, wypowiedział się bez zastrzeżeń za wnioskiem kanadyjskim, cho-

ciaż kilka dni temu reprezentant Stanów Zjednoczonych przemawiał za szybkim przyjęciem Izraela do ONZ.

Wobec dość nagłej zmiany stanowiska delegacji Stanów Zjednoczonych, która z gorącą aprobatą poparła stanowisko Kanady, delegacja francuska, zaskoczona widocznie tą dalszą zmianą poglądów Stanów Zjednoczonych, ograniczyła się do oświadczenia, że wypowie się później w sprawie wniosku Izraela.

Delegat radziecki Carapkin wystąpił przeciwko wnioskowi kanadyjskiemu. Podkreślił on, że propozycja kanadyjska zmierza do tego, aby nie dopuścić do przyjęcia Izraela do obecnej sesji. Carapkin stwierdził, że podanie Izraela o przyjęcie do ONZ nie ma nic wspólnego z dyskusją w sprawie rozjemstwa w Palestynie, podanie to bowiem opiera się na prawomocnej decyzji Generalnego Zgromadzenia z 29 listopada 1947 r.

„Delegacja radziecka — powiedział Carapkin — konsekwentnie popiera podanie Izraela i będzie również popierała podanie państwa arabskiego, które ma powstać na podstawie uchwały ONZ na terytorium Palestyny. Komisja nie może niepotrzebnie zwlekać ze sprawą przyjęcia Izraela do ONZ, lecz powinna powziąć w tej sprawie uchwałę i zakomunikować o tym Radzie Bezpieczeństwa”.

Delegat Ukrainy, Galabin, zaznaczył, że Komisja nie może opierać swojej decyzji na postanowieniach, które mają zapas w przyszłości. Jest to nonsens prawny. Podanie Izraela oparte jest na uchwałach, wiążących wszystkich członków Komisji, wobec czego odrzucenie tego zagadnienia jest nieuzasadnione.

Po dyskusji przyjęto większością głosów wniosek kanadyjski, upoważniający przewodniczącego Komisji do skierowania pisma w sprawie Izraela do Rady Bezpieczeństwa. Pismo to ma stwierdzić, że Komisja nie mogła powziąć rezolucji, gdyż Generalne Zgromadzenie nie zajęło jeszcze stanowiska wobec całokształtu zagadnienia Palestyny.

Na żądanie delegata radzieckiego pismo przewodniczącego Komisji ma również zawierać opinię delegacji ZSRR i Ukrainy, które nie widzą powodów odrzucania sprawy przyjęcia Izraela do ONZ.

Wspomniane pismo do Rady Bezpieczeństwa nie zawiera żadnej rekomendacji komisji kwalifikacyjnej i oznacza faktycznie odwołanie sprawy przyjęcia Izraela w czym znowu „główna zasługa” przypada Stanom Zjednoczonym.

Jeżeli chodzi o prace Komisji Politycznej, to jak już donieśliśmy, uchwaliła ona po 3-tygodniowych dyskusjach projekt rezolucji, wywołującej 5 stałych członków Rady Bezpieczeństwa do wyznaczenia trzy osobowej komisji mediacyjnej dla uregulowania sprawy Palestyny i przywrócenia pokoju w tym kraju. Rezolucja ta została uchwalona 25 głosami przeciwko 21 przy 9 wstrzymujących się od głosu.

Rezolucja będzie przesłana Zgromadzeniu Generalnemu Narodów Zjednoczonych, gdzie dla jej zatwierdzenia wymagana jest kwalifikowana większość dwóch trzecich głosów.

Rezolucja Komisji Politycznej w swej obecnej formie przewiduje, że komisja mediacyjna powinna zająć się przede wszystkim uregulowaniem następujących spraw:

- 1) ustanowienie międzynarodowego zarządu w Jeruzolimie; 2) demilitaryzacja Jeruzolimy pod kontrolą Rady Bezpieczeństwa; 3) zapewnienie praw autonomicznych ludności żydowskiej i arabskiej; 4) ogłoszenie Haify wolnym portem i zapewnienie państwu arabskim dostępu do tego portu 5) ogłoszenie Lyddy wolnym lotniskiem; 6) powrót do państwa Izrael uchodźców arabskich.

Przeciwko tej rezolucji głosowała delegacja radziecka, delegacje państw demokracji ludowej, państwa arabskie, państwa muzułmańskie (nie arabskie), Burma, Kuba, Grecja i Indie.

Rezolucja ta, której istotnym sensem jest przedłużenie okresu „mediacji” w Palestynie a więc utrzymanie na tym terenie „zbrojnego pokoju” w najlepszym razie nie wnosi nic nowego do sprawy, jeżeli nie komplikuje jej jeszcze bardziej... Nie wiadomo zresztą, czy zostanie ona przedłożona Generalnemu Zgromadzeniu pod głosowanie jeszcze w czasie trwania bieżącej części sesji ONZ.

TEL AWIW (Kol Izrael). Wysyłki delegacji USA w Paryżu zmierzają do tego, by w skład t. zw. Komisji Pojedynczej weszli przedstawiciele USA, Turcji i Australii.

INAUGURACYJNE POSIEDZENIE

„Światowej Zjednoczonej Federacji Robotników Żydowskich”

TEL-AWIW (obsł. wł.).

W dniu 25 listopada odbyło się w Tel-Awiwie inauguracyjne posiedzenie Biura „Światowej Zjednoczonej Federacji Robotników Żydowskich”. Federacja obejmuje wszystkie partie związane ze Zjednoczoną Partią Robotniczą w Palestynie i zrzeszone dotychczas w trzech związkach światowych: Haszomer Haacair, Poalej Syjon (lewica) i Achdut-Haawoda, Organizację młodzieży, które są ideologicznie związane z wymienionymi partiami — zachowują swoją odrębność organizacyjną.

Posiedzenie inauguracyjne odbyło się w podniosłym nastroju. Przewodniczącym został wybrany najstarszy z działaczy Zjednoczonej Partii Robotniczej, wiceprzewodniczący Rady Państwa N. Nir. Przemówienie wygłosili: A. Lipskier, M. Jaari, I. Zerubawel, A. Cyzling i A. Białopolski. A. Lipskier powiedział na wstępie: „Reprezentowane przez nas partie w wszystkich krajach świata będą stanowiły po zjednoczeniu jeden wielki obóz, liczący przeszło sto tysięcy towarzyszy. Stajemy się w ten sposób największą zorganizowaną siłą polityczną w żydowskim ruchu robotniczym na świecie. Będą nas nadal łączyć mocne więzy z głównymi ruchami chalucozowymi

młodzieży żydowskiej, albowiem partie nasze zawsze były związane z tymi ruchami i z ruchem kibucowym w Palestynie.

Obóz, który powstaje w wyniku zjednoczenia rewolucyjnych sił socjalistycznych syjonizmu na świecie potrafi z większą siłą wypełniać swoje posłannictwo historyczne, realizować idee społecznego i narodowego wyzwolenia mas żydowskich w Palestynie.

Wiemy, że Federacja nasza powstaje w okresie komplikacji politycznych i będzie prowadzić swą działalność w świecie pełnym przeciwieństw i antagonizmów. Musi my wytyczyć jej linię polityczną w oparciu o zasady syjonizmu i socjalizmu rewolucyjnego. Możemy wyraźnie powiedzieć: w wyniku naszego zjednoczenia powstaje siła polityczna, ku której ciężar będą najszybsze masy narodu żydowskiego i która zarazem będzie gwarancją coraz mocniejszego zacieśnienia więzów między żydowskim ruchem narodowo-wyzwoleńczym a siłami postępu i socjalizmu na świecie.

Powstaje wielka zjednoczona siła, która stanie u boku Zjednoczonej Partii Robotniczej w Palestynie, wspierając ją w jej walce o przyszłość naszego państwa”. Tow. Meir Jaari oświadczył w swoim przemówieniu: Kładziemy fundament pod

Federację Światową nie jako małą garstkę, lecz jako przedstawicieli przeważającej części żydowskiego ruchu wyzwolenieckiego w Europie i innych częściach świata, jako orędownicy syjonizmu proletariackiego, którego genialnym twórcą był Borochof, jako przedstawiciele chalucozowego, konstruktywnego i walczącego syjonizmu. Jest ważne, abyśmy umysłowoili sobie wielkość tej chwili, którą przeżywamy obecnie. Jednocząc się, bierzemy na siebie wielką misję dziejową: doprowadzić masy narodu ku terytorialnej koncentracji w Palestynie, zmobilizować te masy do walki o własne państwo socjalistyczne, wreszcie wychować je w duchu solidarności z siłami rewolucji proletariackiej na całym świecie. Tylko my jesteśmy do tego powołani. Ale ażeby podjąć temu wielkie mu zadaniu, musimy jaknajprędzej zburzyć przegrody, które oddzielały nasz ruch, musimy się stać spójną całością, jednolitym, walczącym kolektywem. Nie powinniśmy też dopuścić do tego, aby nasza federacja rozbiła się na dwa odrębne człony, kierujący i kierowany. Nie powinniśmy dopuścić do tego abyśmy tutaj byli jedyną siłą kierującą federacją. W każdym kraju, w każdej partii muszą się znaleźć siły, które mogły by się stać motorem działania. Federacja nasza powinna być oparta na centralizmie demokratycznym. Bez samodzielności poszczególnych komórek — stworzymy jedynie ramy dla luźnego nurtu a nie zespolony, jednolity kolektyw walczący.

Mv osobście powinniśmy też przynieść żydostwu światowemu wieść o naszym zjednoczeniu. Własnymi rekami musimy położyć kamień węgielny w każdym kraju pod naszą jedność. Zbudujmy naszą jedność czynem i realizacją”.

Następnie zabrał głos I. Zerubawel. Zanalizował on historyczną walkę ruchu robotniczego o urzeczywistnienie syjonizmu socjalistycznego i zasad borochowizmu. „Niebezpieczeństwo faszyzmu, reakcji i klerykalizmu w kraju — oświadczył on — wzmogło się znacznie na obecnym etapie. Wkraczamy w okres bezpośredniej walki o władzę. Walka ta będzie wielką próbą dla naszych sił. Z tego punktu widzenia nasze zjednoczenie, mimo że być może nie dojrzało jeszcze w zupełności — jest nakanem chwili”. Po przemówieniach to. Cyzlinga i Białopolskiego nastąpiło ukonstytuowanie biura.

W skład Biura Federacji Światowej weszli: I. Amit, Z. Abramowicz, A. Białopolski, I. Bankower, J. Chazan, M. Erem, Jaari, M. Kliger, C. Lubetkin, D. Liwyszyc, A. Lipskier, I. Lew, A. Nahir, N. Nir, J. Riftin, J. Tabenkin, M. Talmi, I. Zerubawel.

Do sekretariatu Federacji weszli: M. Erem, D. Liwyszyc i A. Lipskier.

Kompromitacja anglosasów w ONZ

(dokończenie ze str. 2-ej)

Tym niemniej jednak przekonywująca argumentacja zawarta w niejednokrotnych wystąpieniach przedstawicieli ZSRR i Polski — odniosła swój skutek. Zdradzieckie plany, zawarte w propozycji brytyjskiej oraz w poprawkach amerykańskich zostały przez dyplomację radziecką i polską tak gruntownie zdemaskowane — że dyplomaci anglosasów byli zmuszeni wciąż imać się nowych tricków.

Ocalałe szczątki martwego planu

Tak więc, mimo wyteżonych wysiłków bloku anglosaskiego w kierunku przeformowania zamaskowanego planu Bernadotte'a, został on tak okrojony, że jego resztki nie równają się nawet minimalnemu planowi bloku anglosaskiego;

Z rezolucji brytyjskiej jak wiadomo wypadły dwa zasadnicze paragrafy: 2c i 4 — które faktycznie zmierzały do rewizji granic w myśl planu Bernadotte'a. Poza tym Komisja odrzuciła również punkt rezolucji brytyjskiej przewidujący wcielenie arabskiej części Palestyny do Transjordanii. W ten sposób blok anglosaski poniósł sromotną klęskę. Anglosasom udało się jedynie ocalić szczątki martwego planu Bernadotte'a, których ożywienie Komisja Polityczna poleciła 3-osobowej Komisji Pojedynczej. Jedynie sprawy Jeruzolimy, Haify i Lyddy zostały uchwalone zgodnie z wytycznymi planu Bernadotte'a. Z tym dorobkiem blok anglosaski wycofał się po przegranej rundzie na arenie Komisji Politycznej.

Oczekując dalszej porażki na forum Generalnego Zgromadzenia blok anglosaski

chwycił się w przededniu głosowania w tej instancji nowego tricku. Postanowił on za wszelką cenę zabezpieczyć sobie wymaganą większość 2/3 głosów. Zdając sobie sprawę, że dla wymaganej większości głosów haczykiem u wagi będą głosy państw arabskich, blok anglosaski uczynił jeszcze jeden gest w ich stronę. Taki efekt miała wywołać „nagła” zmiana stanowiska USA. W kwestii przyjęcia Izraela w poczet członków ONZ. Skompromitowani Anglosasi już dawno przestali się liczyć z opinią publiczną świata, którą niejednokrotnie zaskoczyli „nagłą” zmianą stanowiska. Ich interesują — nafta i bazy wojenne. To jest sprawa życia i śmierci imperializmu.

Należy przypuszczać, że obecna debata palestyńska w ONZ nie jest ostatnią. Sprawa palestyńska będzie jeszcze niejednokrotnie walczona w instancjach ONZ w różnych porach roku. Lecz mimo tych wysiłków imperializmu, nie uda mu się zmienić faktów dokonanych przez armię Izraela. Oczywiście jest to zależne od tego czy Izrael w dalszym ciągu będzie stawiał czoło wszystkim trudnościom, piętrzącym się na jego drodze, czy nie ugnie się imperializmowi, czy wyciągnie braterską dłoń uciskanym, arabskim masom ludowym. Nieugięta wola Izraela do wzmocnienia swojej niepodległości w oparciu o szczerą pomoc ZSRR i państw demokracji ludowej — jedyną rekojmią zwycięstwa.

Keren Hajesod —

Obrona, utwalenie i rozbudowa państwa Izrael!

Wiadomości z KRAJU KOMUNIKAT

W związku ze zbliżającym się zakończeniem roku zwracamy się o uregulowanie należności za IV kwartał 1948 r. i wznawienie przedpłaty za I kwartał 1949 r.

W przeciwnym razie będziemy zmuszeni przerwać wysyłkę gazet z dniem 1-ym stycznia 1949 r.

Administracja „MOSTÓW“.

Do wszystkich Referatów Prasowych „MOSTY“.

W związku ze zbliżającym się zakończeniem roku administracja „Mosty“ wzywa wszystkich Referatów Prasowych do zakasowania załączki za 1948 rok do dn. 25 grudnia b.r. Zebrane pieniądze należy przelać do dnia 31 grudnia na konto P. K. O. VII Łódź 4560.

Administracja „MOSTÓW“.

Akcja Keren Hajesod

W sobotę, dnia 27 listopada br. w lokalu Keren Hajesodu w Łodzi odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu łódzkiego, na które przybyli liczni przedstawiciele wszystkich partii syjonistycznych w Łodzi.

Zebranie otworzył dr Efos, który obszernie omówił znaczenie tegorocznej akcji Keren Hajesodu i proponował natychmiastowe przystąpienie do zbiórki.

Po zwykłej dyskusji wybrany został komitet, który podjął się przeprowadzić akcję. Do Prezydium Komitetu weszli tow. dr Blass, dr Epszajn, Grzybowski, Keilowa, Laksman, Trokheim. Komitet przystąpił do energicznej pracy.

Według otrzymanych wiadomości zjednostka łódzka z wielkim zapalem odniosła się do proklamowanej akcji i wierzymy, że akcja ta uwieńczona będzie sukcesem.

Wiceminister Dubiel w żydowskiej spółdzielni rolniczej

WROCŁAW, (ŻAP). — Podczas lustracji spółdzielni rolniczych na D. Śląsku wiceminister Ziem Odzyskanych Józef Dubiel zwiedził również żydowską spółdzielnię rolniczą w Pierzycach. Minister Dubiel szczerze gołowo zapoznał się z gospodarką spółdzielni. Wyrażając uznanie członkom spółdzielni rolniczej minister Dubiel oświadczył gotowość Ministerstwa Ziem Odzyskanych umożliwienia żydowskiej spółdzielni rolniczej zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w celu zakupu nowych maszyn rolniczych.

Robotnik żydowski Pafawu otrzymał legitymację przodownika pracy

WROCŁAW, (ŻAP). — Robotnik żydowski, Mendel Dratner, zatrudniony w Państwowej Fabryce Wagonów otrzymał honorową odznakę przodownika pracy. Wynikuje on normie 380 proc. M. Dratner pochodzi z Warszawy. Podczas wojny przebywał w Związku Radzieckim, pracując w zakładach przemysłowych Niżnego Tagaju. Jest on wysoko kwalifikowanym tokarzem.

Kto zna kata łódzkiego gheta?

ŁÓDŹ, (ŻAP). — Prokuratura Sądu Okręgowego w Łodzi prowadzi dochodzenie przeciwko Alfredowi Strombergowi, podejrzananemu o to, że jako SS-Hauptsturmfuehrer w gestapo w Łodzi winien jest śmierci wielu tysięcy Żydów w ghetcie. Wszystkie osoby mogące udzielić informacji o zbrodniczej działalności podejrzanego, proszone są o natychmiastowe stawienie się w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5, pokój 254 — celem złożenia zeznań.

Z okazji narodzin córki szanowny Mamel-tow Stefanowi i Ucie Grajek zasylają dyrektora i pracownicy Agencji Żydowskiej dla Palestyny.

W dzień wyjazdu do Izraela żegnam wszystkich towarzyszy, przyjaciół i znanych serdecznie Lehi'raot Bearcejnu Mantelmacher Abraham.

W ZWIĄZKU Z WYJAZDEM zagranicę p. Ruty Grynshajm życzą dużo szczęścia, Bronowska i Kirsz

Zebranie spółdzielni żyd. we Wrocławiu

WROCŁAW, (ŻAP). — We Wrocławiu odbyło się zgromadzenie okręgowe spółdzielni z udziałem przedstawicieli ponad 80 spółdzielni żydowskich, zrzeszonych w CSW „Solidarność”. Celem zgromadzenia było podsumowanie dotychczasowej pracy, oraz nakreślenie planu na przyszłość w świetle nowej struktury spółdzielczości. Konferencję witali: w imieniu Woj. Kom. PPR — ob. Jaroński; w imieniu Centralnego Zw. Spółdzielczego — ob. Sulecki; w imieniu WKZ — sekr. odp. ob. Intrator.

Referat o nowej strukturze spółdzielczości w Polsce i zadaniach spółdzielni żydowskich wygłosił członek zarządu CSW „Solidarność” — ob. Kac. Referat sprawozdawczy o pracy spółdzielni żydowskich na D. Śląsku wygłosił ob. Waks. Przemówienie ob. Waks było nacechowane krytyką braków i niedociągnięć w pracy aparatu administracyjnego spółdzielni. Jednocześnie ob. Waks podsumował osiągnięcia spółdzielczości żydowskiej. Z dłuższym przemówieniem wystąpił prezes zarządu CSW „Solidarność” — ob. Zelicki.

W dyskusji udział wzięło kilkunastu delegatów, którzy mówili o codziennych troskach spółdzielni.

Ze szczególnym zainteresowaniem zebrani wysłuchali przemówienia ob. Zacharia-sza, który poddał krytyce działalność Centrali i zwrócił uwagę jej kierowników i działaczy na słuszne zarzuty wysunięte w toku dyskusji. Mówca podkreślił, że sprawa polepszenia bytu robotników spółdzielni powinna być przedmiotem szczególnej troski Centrali i jej oddziałów. W zakończeniu wezwał do wzmożenia współzawodnictwa pracy w spółdzielniach.

Po uchwaleniu odpowiedniej rezolucji dokonano wyboru 47 delegatów na krajowy zjazd spółdzielni, który ma się odbyć w najbliższym czasie oraz wyłoniono Okręgową Radę Spółdzielczą w składzie 9 osób.

Z wielkim entuzjazmem uczestnicy zgromadzenia powitali meldunek dzierżoniowskiej spółdzielni krawieckiej o wykonaniu zobowiązań ku czci Kongresu Zjednoczonego polskiej klasy robotniczej.

Występ łódzkiego teatru żydowskiego w Warszawie

WARSZAWA, (ŻAP). — W ubiegłym tygodniu zespół łódzkiego teatru żydowskiego pod kierownictwem Idy Kamińskiej dał w Warszawie dwa przedstawienia sztuki „Glil Hameln żąda sprawiedliwości”. Oba przedstawienia odniosły wielki sukces.

Na jednym przedstawieniu obecny był personel poselstwa Izraela.

Nieopublikowany list Szolem Alejchema do K. Stanisławskiego

MOSKWA. — Pismo radzieckie „Einikajt” opublikowało nieznany dotąd list Szolem-Alejchema do Konstantego Stanisławskiego.

W liście tym Szolem-Alejchem pisze do wielkiego reżysera o swym zamiarze przetłumaczenia na język rosyjski jednej ze swych sztuk, która cieszyła się wielkim powodzeniem na scenach berlińskich i którą pragnąłby wystawić w Teatrze Artystycznym w Moskwie. List został znaleziony w archiwach MCHAT'u w Moskwie. Odpowiedź Stanisławskiego na ten list nie jest znana. Temat tej sztuki Szolem Alejchema, zatytułowanej „Dokąd” osnuty jest na tle rewolucji 1905 r. i prawdopodobnie sztuka nie była wystawiona. Inna sztuka Szolem Alejchema, p. t. „Ostatni Męczennik krwawych dni” nigdy nie była wystawiana i zaginęła.

Powyższy list pisarza żydowskiego jest wyrazem jego pragnień, by dźwignąć literaturę żydowską, jak powiada autor — „na szeroki ocean rosyjskiej literatury”.

WIEN, (ŻAP). — Rząd austriacki odmówił przedłużenia terminu składania pretenzji o zwrot grabionych majątków żydowskich po dacie 31 grudnia 1948 r.

W związku z tym Światowy Kongres Żydowski zapewnił Gminę Żydowską Wiednia, że podejmie wszelkie możliwe kroki, by zapobiec tym zmianom w zakresie rewidycacji majątków żydowskich.

RADIOAPARATY
NAPRAWIA
FACHOWO
SZYBKO
TANIO
dyplomowany mistrz radiotechnik
F-ma B. SZTAMLER
Łódź, ul. Próchnika 13 tel. 141-78

W dniu wyjazdu do Erec żegnam wszystkich moich przyjaciół i towarzyszy serdecznie Lehi'raot Bearcejnu Walden - Lend - Estera

UWAGA ŻYCHLINI! Poszukiwani: Juda Laib i Frajda Rywa Bernianowie zamieszkałi w Żychlinie, oraz ich córka Rajzl Berman z mężem Boremsztejn zamieszkała w Łodzi ul. Podrzeczna 26. Wiadomości kierować na adres Stanisław Karp Jawor Ul. Krzywa 19.

LECZ ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych. Łódź, ul. Piotrkowska 8.

DR. REICHER specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Łódź, ul. Południowa 26 godz. 2 — 7.

List literatów izraelskich

ŁÓDŹ, (ŻAP). — W swoim czasie wydawnictwo „Książka Żydowska” w Łodzi zwróciło się do Zw. Literatów w Izraelu z prośbą o przysłanie kompletu dzieł zebranych współczesnych pisarzy żydowskich Izraela w celu wydania w Polsce antologii najnowszej literatury hebrajskiej. Zwiazek Literatów Izraela z zadowoleniem powitał inicjatywę wydawnictwa i przysłał list, w którym czytamy m. in.:

„...Postanowiliśmy wyłonić specjalną komisję, która zajmie się doбором materiału literackiego, w poezji i prozie. Mamy nadzieję, że dzieło to, którego celem jest zespolenie ogniw naszej kultury i wzajemne zbliżenie, znajdzie wielu sympatyków”.

W imieniu Związku Literatów Izraela list podpisali Oszer Barasz — przewodniczący oraz Abram Brojdes — sekretarz.

Tow. M. SZAFRANOWI

z powodu śmierci jego matki najgłębsze współczucie wyrażają

KOMITET PARTYJNY I TOWARZYSZE
Ż.P.R. „Haszomer-Hacair” w Dzierżoniowie

W dawnym osiedlu niemieckim

JEROZOLMA (kor. wł.). — Ucieł gwar na drogach prowadzących do osiedla Nwe-Jaar, które nosiło dawniej nazwę Waldheim. Po wkroczeniu naszych wojsk do dwóch kolonii niemieckich w Emek-Izrael, Waldheim i Betleem, stały się one bardzo popularne w tej części kraju. Ze wszystkich stron zjeżdżali się ludzie, aby ujrzeć z bliska osiedle hitlerowców, tych jedynych w żydowskiej dolinie Izrael niepożądanych mieszkańców.

Udałmy się i my do tych osiedli. Droga jest przyjemna, ciągnie się wśród wzgórz po krytych liściastymi lasami. Wkraczając do pierwszego osiedla stajemy u wylotu długiej, wiejskiej ulicy. Po obu jej stronach widnieją ukryte w cieniu cyprysów równe rzędy murowanych domów, a za nimi schludne zagrody chłopskie, chlewy, stodoły, kurniki. Na ulicy jest wprawdzie pusto, ale osiedla są już zaludnione. Zwolna organizują się tu życie kibucowe. Miejsce osiemnastu rodzin niemieckich zajęły trzy wielkie rodziny kibucowe oraz państwowa rolnicza stacja badawcza. Kościół, który opuszczony i zamknięty stoi w samym środku wsi — stanowi obecnie granicę między dwiema grupami osiedleńczymi kibucu „Meuchad” a budynkami kwucy Hanoar Hacijoni „Bamaawak”.

Jedną z grup kibucu „Meuchad” nosi nazwę: Kibuc Powstańców Gett. Nazwa ta nie jest tylko symboliczna, jest ona żywą historią. W tym młodym kibucu znajdziesz towarzyszy, którzy wnieśli sztandar walki przeciwko mordercom nazistowskim w Polsce. Znajdziesz tam nielicznych, pozostałych przy życiu bojowników getta warszawskiego, wileńskiego i bedzińskiego, którzy szczęśliwie dotarli do kraju i mogą teraz realizować swoje idee. Wśród nich są też starzy, zasłużeni członkowie ruchu młodzieżowego „Dror”, wychowankowie „Hechaluc Hacair” i aktywiści „Hechaluc Pionier” w Polsce. Od razu po zakończeniu wojny utworzyli oni małe grupki maapilim i połączywszy się po drodze z grupami młodzieży żydowskiej wywołanej z obozów śmierci — przebili sobie drogę do kraju. Przybywszy do kraju udali się do kibucu „Jagar”, gdzie otrzymali przeszkolenie i przygotowali się do pracy na roli. Stamtąd przyjechali, już jako samodzielny kibuc, do kolonii Waldheim, nazwanej przez nich „Nwe Jaar”.

Nie wszyscy członkowie kibucu są w osiedlu. Z 220 towarzyszy — około 60 zostało zmobilizowanych do Cwa Hagana, a część pozostałych wyjechała na poszukiwanie pracy do innych miasteczek i wiosek w kraju. Młode gospodarstwo kibucu nie jest jeszcze w stanie wyżywić wszystkich członków kibucu. Także dzieci kibucu nie przybyły jeszcze do osiedla. Przebywają one w Jagur pod opieką wytrawnych wychowawczyń. Byłoby błędem sądzić, że ludzie nasi zastali w niemieckiej wsi gotowe gospodarstwo. Nasi młodzi kibucnicy borykają się tam prawie z tymi wszystkimi trudnościami, na jakie napo-

tyka kibuc idący na osiedlenie. Niemieccy gospodarze z tych wsi znani byli w całej okolicy ze swego bogactwa. Ale gospodarza ich nie wystarcza pod względem ilościowym dla zaspokojenia wszystkich potrzeb naszych kolektywów rolnych. Rodziny niemieckie utrzymywały się z wyzysku taniej arabskiej siły roboczej. Ich gospodarstwa były ekstenzywne, w lwiej części — stosowali uprawę roli bez nawadniania. Maszyny ich są przestarzałe i nie nadają się do kolektywu rolnego.

Przelstoczenie tych osiedli w nowoczesne, intensywne gospodarstwa, będące w stanie wyżywić cały kibuc i posiadające zdolność absorpcji nowych imigrantów — następuje szereg problemów, wymagających niezwłocznego rozwiązania jak:

1) kwestia racjonalnego podziału gruntów pomiędzy nowe gospodarstwa, stację eksperymentalną oraz gospodarstwa żydowskie, które istnieją w tej okolicy już od dłuższego czasu;

2) sprawa wody (studnia dostarczająca 30 metrów sześciennych wody na godzinę, zaspakajają wprawdzie potrzeby 18 rodzin niemieckich — ale nie może ona zaspokoić potrzeb intensywnej gospodarki kibucowej);

3) kwestia domów mieszkalnych i innych budynków.

Ludzie nie siedzą tu z założonymi rękoma. Zostało już zbudowane małe, pomocnicze gospodarstwo rolne; przygotowuje się polecie ziemi do nowego sezonu rolnego i kawał gruntu pod ogród warzywny. Oprócz tego wykonuje się mniejsze roboty w samej wsi — remontuje się domy mieszkalne itd.

Wieczór literacki poświęcony sztuce Diamanta

ŁÓDŹ, (ŻAP). — W lokalu Związku Literatów Żydowskich w Łodzi odbył się wieczór literacki poświęcony nowej sztuce Sz. Diamanta pt. „Żyd wśród rolników”.

Wieczór zagał prezes Zw. Literatów red. Mark, który podkreślił, że zasługą autora jest śmiały wybór tematu i realistyczny sposób jego opracowania. W dyskusji nad sztuką wypowiedzieli się J. Szpigiel i dr Sfar, którzy uwypuklili walory literackie sztuki i realizm osób działających.

Na zakończenie autor odczytał nową jednoaktówkę.

Kierownictwo Jointu podało do wiadomości, że budżet tej instytucji na rok 1949 wyraża się sumą 70 mil. dolarów. Budżet na miesiąc grudzień bieżącego roku wyraża się kwotą 5.500.000 dolarów.